

PT. Biblijoteka

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.00
z dostawą do domu . . . zł. 5.30

na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą . . . zł. 8.00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

ROOSEVELT CONTRA HOOVER.

Pierwszy akt kampanij wyborczej, z której wyłoni się nazwisko nowego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, został zamknięty. Oba wielkie obozy polityczne demokracji amerykańskiej „mianowały” już swoich kandydatów. Dnia 17 czerwca republikanie w Chicago mianowali swym kandydatem Herberta Hoovera, wśród niesłychanego entuzjazmu tłumnego zebrania elekcyjnego, wyrażającego hałaśliwie swą radość z osoby kandydata. Również w Chicago odbyła się dnia 1 lipca konwencja elekcyjna obozu demokratycznego. Znaczną większością głosów konwencja mianowała kandydatem demokratycznym na Prezydenta gubernatora stanu nowo-jorskiego, Franklina Roosevelta.

Tak więc kości zostały rzucone. „Muły” t. j. demokraci uszeregowali się do walki ze „słoniami” t. j. republikanami. W tym roku obóz „mułów” ma znacznie większe szanse, aniżeli kiedykolwiek w ciągu lat powojennych. W r. 1928 Herbert Hoover był niezaprzeczalnie najpopularniejszym człowiekiem Stanów. Ten wielki organizator symbolizował dobę „prosperity” i całe odium stosunków kryzysowych dosyć niezastępowanie zwróciło się przeciwko niemu. Rządy prezydenta Hoovera wyrażają konsekwentnie program gospodarczo-finansowej polityki „deflacyjnej”, ale niezahartowane społeczeństwo Stanów buntuje się przeciwko tej polityce; widać to z przesunięcia się większości w ciążach parlamentarnych, a zwłaszcza w kongresie, gdzie sytuację opanowała opozycja „demokratyczna”. Prezydent Hoover w obronie swej polityki musiał podjąć kroki bardzo niepopularne w oparciu o nieznaną większość, jaką jeszcze rozporządza w Senacie. Fermenty amerykańskie znalazły charakterystyczny wyraz w „marszu weteranów” na Waszyngton, podjętym na znak protestu przeciwko niedotrzymanym rzekomo przez rząd zobowiązaniom na rzecz kombatanów wielkiej wojny światowej. Beznaście sytuacji gospodarczej nie lepiej nie dowodzi, jak ucieczka generała Dawesa (autora znanego planu ugulowania reparacyj wojennych) z przesury „Financial Reconstruction Corporation”, instytucji, która miała odbudować kredyt i która pochłonęła już 3 miliardy dolarów, co zresztą okazało się ze strony społeczeństwa, wielce niedostatecznym haraczem na rzecz upadających wielkich koncernów bankowych i przemysłowych.

Demokraci mają już wodza; wysunęli na czoło człowieka o nazwisku historycznym, przemawiając do wyobraźni mas. Franklin Roosevelt jest krewniakiem Teodora Roosevelta, który z ramienia obozu republikańskiego sprawował prezydenturę Stanów od r. 1901 do r. 1908 i cieszył się olbrzymią popularnością, jako przedstawiciel „stuprocentowego” amerykańizmu. Roosevelciowie są starą rodziną pochodzenia holenderskiego, która w Ameryce siedzi od XVII wieku, kiedy Nowy Jork nosił jeszcze miano Nowego Amsterdamu.) W przeciwieństwie do sławnego stryja Franklin Roosevelt od wczesnej młodości był działaczem opozycji „demokratycznej” i w

r. 1912 najwięcej przyczynił się do wyboru Woodrow Wilsona na Prezydenta Stanów, wyzyskując walkę wewnętrzną wśród „słoni” republikańskich między Teodorem Rooseveltem a prezydentem Taftem.

Franklin Roosevelt nie bez trudności doszedł do obecnej pozycji, w której na czele obozu demokratów ubiega się o rządy w federacji amerykańskiej.

Musiał zepchnąć na drugi plan popularnego „Ala” Smitha, który w r. 1928 był demokratycznym kontrkandydatem Herberta Hoovera. Jako gubernator stanu nowo-jorskiego zapuścił się ostatnio w walkę z burmistrzem Nowego Jorku, Jinnay Walkerem, obwinianym o korupcję, rzucając przez to rękawicę potężnej demokratycznej organizacji wyborczej N. Jorku „Tomma-

ny Hall”. W obozie demokratycznym Franklin Roosevelt ma więc silnych przeciwników i ten fakt stwarza w biegu wyborczym pewne fory dla prezydenta Hoovera.

Mimo to demokraci liczą tym razem na wygraną. Ich „platforma programowa” mobilizuje masy. Demokraci żą-

(Ciąg dalszy na str. 2-iej).

„Graf Zeppelin” nad Lozanną.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 lipca. (G). Z Lozanny donoszą: Z przybyciem dziś do Lozanny premiera Herriota, wstąpił w konferencję reparacyjną duch ożywienia. W dwie godziny po przybyciu Herriot udał się na konferencję do Mac Donalda. Przedmiotem rozmowy była wysokość ryczałtowej sumy, jaką Niemcy mają zapłacić zamiast odszkodowań. Herriot stanowczo odrzuca propozycję von Papena, według której suma ta wynosić ma tylko 2 miliardy marek podtrzymując poprzednie swe stanowisko, to jest proponując 4 miliardy marek, co stanowi maksimum ustępstw francuskich.

Po tej konferencji do hotelu „Beau Rivage” przybył von Papen w towarzystwie ministrów niemieckich, aby odbyć rozmowę z Mac Donaldem. W hallu hotelu zebrali się z górną 100 dziennikarzy, oczekujących na wynik narad. Nagle dał się słyszeć w pobliżu donośny huk motoru lotniczego. Dziennikarze tłumnie wybiegli na balkon hotelu.

Nad „Beau Rivage” pojawił się srebrny kolos „Graf Zeppelin”. Ministrowie przerwali rozmowę i wyszli na balkon. Von Papen, uśmiechnięty, obserwowował lot Zeppelina. Jeden z dzien-

nikarzy zawołał: nadchodzi pomoc dla kanclerza von Papena.

Po paru minutach ministrowie zeszli z balkonu do pokoju, aby w dalszym ciągu prowadzić rokowania. W kołach lozańskim przypuszczają, że dzień dzisiejszy i jutrzejszy będą decydujące dla prac konferencji.

W ciągu 48 godzin osiągnięte być musi jakieś porozumienie, gdyż Mac Donald oświadczył, że we czwartek wieczorem, a najpóźniej w piątek rano, musi odlecieć do Londynu, by wyjechać na konferencję imperjalną w Ottawie.

==□==

Co sądzi „osoba bliska hr. Gravinie” o sprawach polsko-gdańskich.

Królewiec, 5 lipca. (PAT). „Tilsitter Allg. Zeitung” zamieszcza wywiad swego przedstawiciela z hr. Graviną.

Wysoki Komisarz odmówił udzielenia interwju na tematy polityczne, tłumacząc swą ostrożność doświadczeniem, jakie miał w sprawie rzekomego wywiadu z korespondentem „Daily Express”.

Niezrażony tem przedstawiciel „Tilsitter Allg. Ztg.” zwrócił się do pewnej osoby, bardzo blisko stojącej hr. Gra-

winie, która to osoba udzieliła mu żądanych wyjaśnień.

Osoba ta uważa sprawę Westplatte za kwestję, rozdmuchaną w celach sensacji, i najmniej ważny problem dla Gdańska. Co się tyczy konkurencji Gdyni, to osoba ta nie widzi pod tym względem niebezpieczeństwa dla Gdańska. Natomiast szkodliwym dla Gdańska jest bojkot gospodarczy jaki Polska stosuje wobec Wolnego Miasta.

Rozbrojenie moralne w prasie. Sukces rozbrojeniowego projektu polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 lipca. (B). Delegacja polska na konferencję rozbrojeniową otrzymała dziś od Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy w Paryżu F. I. J. list, komunikujący odpis deklaracji przedłożonej przez tę organizację podkomitetowi prasowemu dla rozbrojenia moralnego.

W deklaracji tej Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy stwierdza, że całkowicie zgadza się z projektem rozbrojenia moralnego w prasie, przedłożonym przez delegację polską w podkomitecie, uważając podany w nim program prac za najzupełniej uzasadniony. Federacja wyraża gotowość

wzięcia udziału w Międzynarodowej Konferencji prasowej, projektowanej przez Polskę, a nawet gotowa jest do wystąpienia z inicjatywą zwołania tej konferencji.

POSEŁ CADERE W BELWEDERZE.

Warszawa, 5 lipca. (PAT.) Poseł rumuński w Warszawie minister Cadere przybył wczoraj po południu do Belwederu, celem złożenia wizyty marszałkowi Piłsudskiemu.

==□==

Z DNIA.

SEN. LOEWENHERZ WICEPREZEM UNJI TOWARZYSTW LIGI N.

Paryż, 5 lipca. (PAT.) Na kongresie Unji światowej towarzystw Ligi Narodów w Paryżu wybrano przewodniczącym lorda Cecilia, jednym z wiceprzewodniczących sen. dra Loewenherza, przewodniczącego delegacji polskiej.

ZMIANY NA PLACÓWKACH DYPL.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (B). Dowiadujemy się, że konsul generalny w Lille, R. Mazurkiewicz, mianowany został konsulem generalnym w Rzymie. Kierownictwo konsulatu w Lille powierzone konsułowi St. Karze. Attache poselstwa Żałęski mianowany został konsulem generalnym w Tyflisie, p. Trebicki attache poselstwa w Berlinie. Kierownictwo konsulatu generalnego w Stambule obejmuje p. Wegnerowicz, dotychczasowy konsul w Marsylii. Rady L. Babińskiemu powierzono funkcje przedstawiciela Polski przy górnośląskiej Komisji mieszanej i górnośląskim Trybunale Rozjemczym.

HOJNY DAR.

Warszawa, 5 lipca. (PAT.) Inż. Borzykowski, prezes tow. „Borwisk” w Paryżu ofiarował na ręce P. Prezydenta Rzplitej kwotę 30.000 franków franc. na cele naukowe, a mianowicie na badania w zakresie związków celulozy. P. Prezydent Rzplitej przekazał tę sumę Chemicznemu Instytutowi Badawczemu, z poleceniem zużycia jej na wspomniany cel.

(Ciąg dalszy art. wst. ze strony 1-ej.)

dają inflacji, zasiłków dla bezrobotnych i weteranów, robót publicznych. Żądają surowszego niż dotąd stosowania ustaw, wymierzonych przeciwko nadużyciom trustów i karteli. Nadto stanęli oni zdecydowanie na płaszczyźnie „mokrej“, opowiadając się za znieśnieniem prohibicji alkoholu. Natomiast obóz republikański w walce wyborczej musi osłaniać dotychczasową deflacyjną politykę rządu, opartego o trusty, a w kwestii alkoholu zajęł stanowisko kompromisowe, które nie zadowala ani „suchych“ ani „mokrych“. Ameryka pragnie zmian politycznych i bodajże wyborcy dadzą temu wyraz, faworyzując w jesieni elektorów, występujących z kandydaturą Franklina Roosevelta.

Jakie ta walka wyborcza ma znaczenie dla Europy, nie trzeba podnosić. Każdy Europejczyk zdaje sobie sprawę z zawisłości finansowej Europy od Ameryki, która sprawia, że dalszy bieg wypadków w naszym „starym“ świecie zależy niemal bezwzględnie od decyzji, jaka zapadnie w „Białym Domu“, a zapadnie dopiero po jesiennej elekcji. Europa czeka. Cóż tymczasem zapowiadają jaskółki przedwyborcze? Demokraci opowiedzieli się bezwzględnie przeciwko rewizji europejskich długów wojennych, wciągając przez to ręce prez. Hooverowi, który nie może przez danie absołucji wierzycielom europejskim zirytować i nastawić przeciwko swej kandydaturze bezkrytycznych mas wyborców amerykańskich.

K. Z.

==□==

Ambasador Turcji na Zamku.

Warszawa, 5 lipca. (PAT.) Dnia 5 lipca br. o godz. 12.30 P. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku królewskim JE. Ferid Beja, ambasadora Turcji, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Ambasador turecki wygłosił przemówienie, w którym m. in. podkreślił uczucia głębokiej przyjaźni, wiążącej narody turecki i polski. Rzeczpospolite turecka i polska są państwami, kierującymi się umiłowaniem wolności i pokoju. Jedynym ich celem w polityce jest zapewnienie pełnego rozwoju narodowego i ekonomicznego w atmosferze pokoju i równowagi. Turcja nie splamiła się nigdy choćby jednym wypadkiem niewierności wobec przyjaciół i uważa za swój święty obowiązek wzmocnić dotychczasowe przyjaźni, a zdecydowana jest utrwalić z Polską przyjaźń szczerą i pokojową, opartą na wzajemności.

Pan Prezydent Rzplitej odpowiedział mniej więcej w następujące słowa:

Panie Ambasadorze! Przyjmuję z

chęcią i radością, że przyjął na Zamku królewskim ambasadora tureckiego, sławnego i bohaterskiego wodza pańskiego narodu, akredytującego pana przy mnie w charakterze swego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego, i pragnę podziękować mu za wybór, jaki uczynił w pańskiej osobie, jednego z najwybitniejszych dyplomatów i tak doświadczonego me za stanu. Zawsze żywię zainteresowanie do wszystkiego, co może przyczynić się do wzmocnienia i zacieśnienia stosunków z Turcją. Wspólnym dążeniem naszych państw jest przede wszystkim utrwalenie pokoju. Niewątpliwie i WE. pojmuję w ten sposób zaszczytne zadanie, przypadające mu w udziale i chcę przyczynić się do jego ziszczenia.

Po przemówieniu P. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali marmurowej. Po skończonej audjencji ambasador odjechał do ambasady tureckiej z takimi samymi honorami, z jakimi przybył do Zamku i z orszakiem, który tak samo się uformował.

Nowy lot dokoła świata.

N. Jork, 5 VII. (PAT.) Lotnicy Mattern i Griffin wystartowali dziś rano z zamiarem pobicia rekordu lotu dokoła świata, uzyskanego przez lotników francuskich Costa i Gatty'ego, którzy przebyli 15.500 mil w niespełna 9 dni.

Lotnicy Mattern i Griffin lądować będą po raz pierwszy w Harbour Grace, następnie etapy przewidziane są w Irlandji, Holandji, w Berlinie i Moskwie.

Jak banda „Tasiemki“ wymuszała haracz. „Myśleliśmy, żeś komunista, płac za to 200 zł.“

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (G) Proces bandy „Tasiemki“ budzi w dalszym ciągu wielkie zainteresowanie. Zeznania świadków rozpoczęte w dniu wczorajszym, przynoszą szereg nowych szczegółów o akcji terrorystów z Kercelaka.

Jeden ze świadków, Benjamin Fuchs opowiada, jak pewnego dnia przybył do niego „adjuvant“ Tasiemki — Karpiński i zaciągnął go „na otwarcie związku“. Okazało się, że zamiast do związku, zaprowadził go do baru, gdzie były już suto zastawione stoły i kilkunastu gości. Po libacji Karpiński zażądał od kupca, by zapłacił za wszystkich zebranych. Gdy ten odmówił, Karpiński pod groźbą rewolweru przeprowadził przy nim rewizję i zabral znalezione przy nim 100 zł., poczem kazał wystawić mu weksel na drugie 100 zł. Niekoniec na tem. Karpiński, dostawszy weksel, kazał muzyce grać, a Fuchsovi tańczyć. Pod groźbą rewolweru Fuchs tańczył dwie godziny.

Świadek Abraham Soliński zeznaje, że do budki jego na Kercelaku przybył raz Sztajnworf i wymusił na nim zapłatę 100 zł.

Świadek Rachmiel Alterman opowiada, że pewnego razu pokłócił się ze swym sąsiadem. Na drugi dzień przybył do niego wysłannik bandy „Tasiemki“ i wezwał go na dintojrę w restauracji przy ul. Dzikięj. Tam kazało mu zapłacić 800 zł. i 100 zł. za libację. Ponieważ świadek nie miał pieniędzy, oświadczone mu, by tak długo nie pojawiał się w swym sklepie, póki nie zapłaci. Alterman, bojąc się terrorystów, przez dłuższy czas zupełnie nie wychodził z domu. Sprawa skończyła się w ten sposób, że żona Altermana obeszła wszystkich znajomych i zebrała wreszcie żadaną sumę. Świadek ten miał również drugą przygodę z bandą „Tasiemki“. Za przeniesienie towaru z budki do domu kazało mu zapłacić 50 zł. Ponieważ Alterman nie miał pieniędzy, wystawił weksel na 50 zł. i wręczył go „Tasiemce“.

Świadek Dek zeznaje, że jeden z te-

rorystów, Jakubczak, pobił go ciężko rewolwerem. Bił tak długo, aż powybił mu zęby. Podczas tej operacji tak do niego przemawiał: biedaku, komu ty będziesz się mógł poskarżyć?

Świadek Regien zeznaje, że wezwany został pewnego razu na dintojrę, gdzie zażądano od niego 500 zł. W restauracji, gdzie odbywała się dintojra, znajdowali się wszyscy niemal oskarżeni. Świadek zapłacił za libację 100 zł., następnie zaś nadesłał owe 500 zł., nie na długo jednak uwolnił się od teroru. Po jakimś czasie przyszło doń kilku z bandy. Powiedziano mu: myśleliśmy, że jesteś komunista; płac za to 200 zł. — Pytałem, do kogo zwrócić się — mówi dalej świadek — aby mi opuścili. Skierowali mnie do „starego“ to znaczy do „Tasiemki“. Posłałem narzeczoną do „starego“ Wytargowała na 50 zł. Wiozorem przyszedł Janiak i groził, że jeżeli tych pieniędzy nie zapłacę, to budka pofrunie w powietrze.

Ogółem świadek Regien poszkodowany jest na 1000 zł. Mówi, że w restauracji na Złotej, gdzie odbywała się dintojra, był obecny „Tasiemka“. Nic nie mówił, był nietrzeźwy.

Sąd przesłuchuje następnie narzeczoną Regiena, Salę Zychliner. Świadek nie umie sobie uświadomić, komu dawała pieniądze. Żadnego z oskarżonych nie poznaje.

Świadek Martynowa jest to zażywna osoba z placu Kercelago. Wymuszono od niej również różne sumy. I ona była wezwana na dintojrę, nie umie jednak wskazać, kto w niej brał udział. Raz mówi, że nie było tego z oskarżonych, to owego, a wreszcie powiada, że byli tam wszyscy co do jednego. Wreszcie udaje się sądowi ustalić nazwiska Janiaka, Karpińskiego, Laskowskiego, Cieślińskiego i Bocheńskiego. Martynowa opowiada, że raz raz sprawę w sądzie, banda jednak kazała się jej pogodzić zaraz na miejscu w lokalu sądu grodzkiego przy ul. Złotej. Musiała cofnąć oskarżenie i zapłacić bandzie 150 zł. Zapytana przez przewodniczącego, dla czego w sądzie pozwoliła się steroryzować, dlaczego nie poskarżyła się policjantowi, oświadcza naprzód, że nie było tam policjanta, a potem mówi: bałam się.

Komuniści wespół z socjalistami demonstrują przeciw hitlerowcom.

Berlin, 5 lipca. (PAT.) Olbrzymim meetingiem w Lustgartenie rozpoczęła wczoraj partja socjal-demokratyczna wraz z Żelaznym Frontem walkę wyborczą.

W godzinach popołudniowych ulicami miasta

przemaszerowały oddziały Reichsbanneru, formacje ochronne Żela-

S. i P.

Dr. HELENA MATAKIEWICZOWNA 1977

asystentka Uniwersytetu J. K. i b. Nauczycielka Gimnazjum im. Król. Jadwigi po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5-go lipca 1932 r., przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek, dnia 7-go lipca br., o godzinie 5 tej popoł. z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pograżeni

Rodzice i Rodzeństwo.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłej odprawione zostanie w kościele parafjalnym św. Marii Magdaleny w piątek, dnia 8 lipca 1932 r., o godzinie 9 tej rano.

Lwów, dnia 5 lipca 1932 r. **Łódzki Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA“ Sobieskiego 16.**

znego Frontu i socjalistyczne związki zawodowe

ze sztafardami i orkiestrami. Do zebranych tłumów, które wypełniły cały plac przed byłym pałacem cesarskim, wygłosił przemówienie poseł socjal-demokratyczny Kuentler, wzywając robotników do zaniechania bratobójczych walk i do skierowania całego wysiłku przeciw grożącej dyktaturze hitlerowców. Mówca podkreślił wzrost partji socjal-demokrat. w ostatnim czasie wskazując, iż pozyskała ona około 800.000 nowych członków.

Poseł Dittman ostro zaprotęstował przeciw terrorowi i bezkarności bojówek nacjonalistycznych.

Naczelnny redaktor „Vorwaertsu“ poseł Stampfer zaznaczył, że rząd Pape na w tym samym czasie, gdy bojówki Hitlera bezkarnie dopuszczają się gwałtów przeciwko robotnikom, konfiskuje i zawieszają wydawnictwa pism socjalistycznych, broniących porządku i prawa.

Manifestacja zakończyła się wielkim pochodem przez ulice miasta.

W przemarszu wzięły również udział formacje komunistyczne.

W chwili gdy pochód miał dom Liebknechta, mieszczący centralę partji komunistycznej, z okien budynku komunistów okrzykami: „Rothe Front“ witali maszerujących Reichsbannerów, którzy na okrzyki odpowiadali wołaniem „Wolność“. Do żadnych incydentów nie doszło.

Feralny dzień w Stanach Zj.

Nowy Jork, 5 lipca. (PAT.) Liczba gwałtownych zgonów w dniu Święta Niepodległości wzrosła gwałtownie, podobnie jak za lat poprzednich. Według urzędowych danych liczba zabitych przekracza 200 osób. 80 osób zginęło w wypadkach samochodowych, zaś 50 utonęło. 7 osób padło ofiarą tornada, który zniszczył znaczne obszary w stanach Waszyngton i Kansas. Tornado zniszczył również 150 domów.

Napad bandytów na pociąg japoński.

Tokio, 5 lipca. (PAT.) Pociąg, którym jechał z Czau Czau do Mukdena zastępca szefa sztabu gen. japońskiego w Mandżurji gen. Mazaki został zaatakowany przez 300 bandytów, którzy zbudowali barykadę na torze. — Wywołało to wykolejenie się pociągu pancernego, który poprzedził pociąg wiozący gen. Mazaki. Pomimo to z pociągu pancernego ostrzeliwano bandytów, którzy zbiegli, pozostawiając 10-ciu zabitych.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 5 lipca. (Tel. wł.) Komunikat P.M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 6 bm.: Wołyń, Podole, Małopolska Wschodnia: Pogoda słoneczna i ciepła. Rankiem mglisto. Stałe wiatry zachodnie lub cisza.

Temperatura we Lwowie w dniu 5 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 737.22, temper. +19.8, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 737.19, temper. +27.0, o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 736.39, temper. +21.8.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy w czasie długotrwałej choroby nieodżałowanego naszego Męża i Ojca śp. Dra Bronisława Słomnickiego okazali tyle życzliwości i serca oraz wszystkim, którzy oddali Mu ostatnią przysługę — składają najserdeczniejsze podziękowanie

971

ŻONA I CÓRKI.

Ferje polityczne.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5 lipca. (G). W najbliższych dniach, prawdopodobnie jutro, wyjeżdża na urlop wypoczynkowy minister spraw wewnętrznych **Antoni Pieracki**.

Prawdopodobnie też w najbliższym czasie wyjedzie na wypocznik **Marszałek Piłsudski**.

Rozpoczną się ferje polityczne, gdyż i wiele innych osób ze świata politycznego wyjeżdża około 15 bm. na urlopy wypoczynkowe.

Wielu ministrów oraz wysokich dygnitarzy państwowych zamierza spędzić tegoroczne wyuczasy nad polskim morzem, przeważnie w Gdyni.

Ostatnio wyjechał tam marsz. Racz kiewicz, bawi tam już żona ministra sprawiedliwości p. Michałowska. Na polskie wybrzeże wyjeżdża w połowie lipca prezes Sławek, szef biura prawnego Rady Ministrów dr. Piętak i wiele innych osobistości.

Piorun wpadł do mieszkania.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lipca. (G). Nad zachodnią częścią powiatu łęczyckiego przeszła wczoraj gwałtowna burza, połączona z gradobiciem. Również nad Włocławkiem szalała burza, połączona z ulewą. W Tomaszowie Mazowieckim padł w czasie burzy piorun i uderzył w stodołę, powodując pożar.

W jednym z domów piorun wpadł do mieszkania przez komin, przeleciał przez pokój, nie czyniąc nikomu żadnej krzywdy i również przez komin wyleciał.

W innym wypadku piorun wpadł do mieszkania po przewodach elektrycznych i poraził tam dwie osoby.

Oryginalny orszak ślubny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lipca. (G). Oryginalny orszak ślubny zajął dziś przed kościołem Matki Boskiej Różańcowej na Brudnie. Młoda para i goście weselni przybyli do kościoła na rowerach.

Panna młoda Jadwiga Kucharczykówna i pan młody Józef Morski poznali się w Klubie Kolarskim przy Kolejiem Przysposobieniu Wojskowem, odbywali długie wycieczki na rowerach, uznali więc za stosowne pojechać na rowerach także i do ślubu.

Wielki pożar w Tatarowie.

Staniawów. 5 lipca. Dzisiejszej noc wybuchł z niewiadomych dotychczas przyczyn wielki pożar w fabryce wełny drzewnej Braci Kitajew w Tatarowie, pow. Nadworna. Fabryka spłonęła doszczętnie. Pastwą ognia padły również zapasy wełny drzewnej w ilości około 7 wagonów, oraz szopa z drzewem. Szkoła wynosi ponad 200.000 zł. Objekt był ubezpieczony. Wskutek pożaru utraciło prace 32 robotników.

Samobójstwo sierżanta w Truskawcu.

Borysław. 5 lipca. Zygmunta Sonnenhal, sierżant 3 pp. Leg., który — jako członek orkiestry wojskowej przebywał ostatnio w Truskawcu, udał się dziś rano do altany dla orkiestry, położonej przy głównym deptaku zdrojowym i tam strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się w prawą pierś. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej rannego przewieziono do szpitala.

DWA SĄDY DORAŻNE.

Warszawa. 5 lipca. (PAT.) Dnia 7 ma stanąć przed sądem doraźnym ojca śp. Goettera, Sobieraj, zaś dn. 8 m. zabójca śp. Dębińskiego, Kurowski.

Dwie rezolucje gdyńskiego zjazdu Związku Oficerów Rezerwy.

Gdynia. 5 lipca. (PAT). Walny zjazd Związku Oficerów Rezerwy w drugim dniu swych obrad uchwalił następujące rezolucje.

X walny zjazd Zw. Oficerów Rezerwy w Gdyni stwierdza, że wolne miasto Gdańsk nie wypełnia swych zobowiązań wobec Rzplitej Polskiej, że na tomiast pewne czynniki wolnego miasta stale prowokują Polskę i Polaków. Zjazd apeluje do rządu i społeczeństwa, aby na prowokacje te zareagowały w sposób najsilniejszy, odpowia-

dający interesom mocarstwowej godości Polski.

Jednocześnie zjazd uchwalił drugą rezolucję następującej treści:

Naród polski przez usta oficerów rezerwy zebranych na walnym zjeździe w Gdyni stwierdza, że Polska nie prowadziła nigdy wojen zaborczych — ślą wszystkim narodom dobrej woli braterskie pozdrowienia i zapewnienia, że we wschodniej Europie jesteśmy czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa. Jednakże zarazem zjazd musi stwierdzić, że jakakolwiek propaganda

rewizji naszych granic jest groźbą dla pokoju i że w obronie granic stanie cały naród polski z bronią w rękę.

W drugim dniu obrad

dokonano wyborów władz naczelnych Związku.

Do prezydium weszli gen. Górecki jako prezes, rtm. rez. Ryszkiewicz Józef, wiceprezes, płk. rez. Rawicz Józef wiceprezes, mjr. rez. Paluch wiceprezes, ppor. rez. inż. Kwiatkowski Eugeniusz, b. minister, rtm. rez. Mesing i por. rez. Parniewski.

Kancelarja Hindenburga przenosi swą siedzibę do Neudeck.

Królewiec. 5 lipca. (PAT). W drugiej połowie tego tygodnia przybędzie marszałek Hindenburg do swego majątku w Prusiech Wschodnich, Neudeck.

Podczas swego pobytu marszałek Hindenburg będzie nadal urzędował. W tym celu kancelarja cywilna Hindenburga zostanie przeniesiona z pałacu prezydenta Rzeszy w Berlinie do Neudeck. Kontakt z rządem będzie utrzymywany przy pomocy specjalnych kurjerów.

Berlin. 5 lipca. (PAT). Prasa prawicowa ogłasza nast. komunikat: Opinia publiczna Niemiec wyrażała ostatnio obawę, iż podróże do wschodnich obszarów niemieckich są niebezpieczne. Obawy te są najzupełniej nieuzasadnione. Nie może być mowy, — zdaniem kół niemieckich, — o żadnych powikłaniach. Podróże na Wschód niemiecki są równie bezpieczne jak i w inne strony Niemiec.

==□==

Sukces jeźdźców polskich

Czerniowce. 5 lipca. Na odbytych w dniu wczorajszym konkursach hipicznych, urządzonych przez stacjonowany w Czerniowcach pułk kawalerji, pierwsze trzy nagrody otrzymali zamieszkałi na Bukowinie Polacy, a mianowicie: pierwszą nagrodę w biegu, w którym brali udział zarów-

no jeźdźcy wojskowi, jak i cywilni zdo był p. Stefan Romaszkan, drugą hr. de la Scala, trzecią zaś 17-letni Jampolski.

Wyniki te były prawdziwą sensacją ze względu na to, że w zawodach brali udział rutynowani jeźdźcy — oficerowie kawalerji rumuńskiej.

==□==

Polski regulamin więzienny zgodny z międzynarod. wzorem regulaminu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lipca. (B). Z Zurychu donoszą: W dniach od 13 do 16 czerwca odbyła się w Bernie sesja zwyczajna Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej C. I. P. P. Przedmiotem obrad było między innymi pismo

t. zw. Komitetu dla obrony więźniów politycznych w Paryżu, zawierające pewne postulaty odnośnie wzoru regulaminu więziennego, opracowanego w 1929 r. przez C. I. P. P. i dotyczące ponadto rzekomego pokrzywdzenia

Kandydaci na prezydenta Stanów Zjedn.



Przed kilku dniami odbyły się w Stanach Zjednoczonych kongresy dwóch największych partji amerykańskich: republikańskiej i demokratycznej, na których mianowano kandydatów tych partji na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Partja demokratyczna mianowała swym kandydatem gubernato-

ra stanu nowojorskiego Franklina Roosevelta, partja republikańska zaś wysunęła ponownie swego kandydata obecnego prezydenta Stanów Hoovera. Na zdjęciu naszym widzimy od strony lewej kandydata demokratycznego Roosevelta, po prawej — kandydata republikańskiego Hoovera.

więźniów politycznych w nowym regulaminie więziennym polskim.

Międzynarodowa Komisja karna i penitencjarna stanęła w tej sprawie na stanowisku, że uprzywilejować można w regulaminie więziennym jako zasługujących na szczególne względy jedynie poszczególne jednostki, które swym zachowaniem się zasługują na pewne wyróżnienie, bez względu na kategorię przestępców, do której należą.

Kategorji t. zw. przestępców politycznych nie można obecnie uważać za równoznaczną z kategorią przestępców ideowych zgóry zasługujących na odmienne traktowanie; cały szereg bowiem jednostek, zaliczonych formalnie do kategorii więźniów politycznych, nie kieruje się tylko względami ideowymi w swej działalności a częstokroć wprost na widoku wyłączanie zysk materialny. Jako przykład służyć mogą liczni agenci, agitatorzy i informatorzy bolszewicy w państwach t. zw. burżuazyjnych.

Mając to na względzie, Międzynarodowa Komisja karna i penitencjarna powzięła uchwałę, stwierdzającą, że nowy regulamin więzienny polski zupełnie zgodny jest z duchem wskazań zawartych w omawianym wzorze regulaminu więziennego.

Na tegorocznym zjeździe C. I. P. P. obecni byli reprezentanci Anglii, Francji, Austrii, Włoch, Belgii, Rumunii, Polski, Danji, Norwegii, Holandji, Jugosławii, Szwajcarii, Litwy, Egiptu.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Warszawa. 5 lipca. (PAT). Na odbytym onegdaj pierwszym po walnym zjeździe delegatów Związku Strzeleckiego posiedzeniu, nowoobрани zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes: mec. Paschalski, wiceprezesi: Anatol Minkowski i płk. Surówka. Po ukonstytuowaniu się, Rada Naczelna Związku rozpatrywała szereg spraw administracyjnych, m. in. zagadnienie akademickiej młodzieży strzeleckiej.

Kronika telegraficzna.

Sowieckie ulgi dla chłopów. Z Moskwy donosi PAT: Ukazało się tu rozporządzenie komisarza ludowego, znizające przeszło o połowę kontyngent mleka i przetworów mlecznych, dostarczanych przez włościan na rzecz państwa.

W Bombaju dalej toczą się walki. Z Bombaju donosi PAT: W czasie starcia między Hindusami a Muzułmanami, 4 osoby zostały zabite, a 75 odniosło rany. W kilku miejscach usiłowano dokonać podpaleń. Zarządzenia porządkowe przestrzegane są z wielką surowością.

Demonstracje urzędników w Paryżu. Z Paryża donosi PAT: Przed Palais Bourbon odbyła się manifestacja funkcjonariuszy państwowych. Aresztowano 150 osób, m. i. deputowanego komunistę Montavisa.

P. Prezydent Rzplitej o sojuszu polsko-rumuńskim.

Warszawa, 5 lipca. (PAT) W odpowiedzi na przemówienie posła p. Cadery wygłoszone na Zamku, przy wręczeniu listów uwierzytelniających (podaliśmy je wczoraj), oświadczył Pan Prezydent Rzplitej:

Panie Ministrze! Węzły, łączące Polskę z Rumunją, są tem trwalsze i tem mocniejsze, że oparte są na dawnych tradycjach i na głębokim przeświadczeniu o wspólności interesów, jak również na żywotności i istotnych wartościach obu narodów, zmierzających do świetnej przyszłości. Polska i Rumunja nie żywią wobec nikogo nieprzyjaznych zamiarów. W swoim sojuszu widzą jedynie gwarancję pokoju. Dla ułatwienia dzieła pokoju, nie szczędzą obustronnie wysiłków. Wyrażona w łączącym oba państwa traktacie gwarancyjnym zasada nienaruszalności terytorjalnej, stanowi niezłomną podstawę ich polityki.

Konstruktywna i twórcza współpraca Polski i Rumunii na terenie międzynarodowym, jest realnym elementem zaufania ogólnego bezpieczeństwa i dobrobytu. W atmosferze wzajemnego zaufania rozwijać się też będą i nadal nasze stosunki ekonomiczne. Przywiązując do nich szczególną wagę, tembardziej, że w zakresie tym jest jeszcze wiele inicjatywy do podjęcia. Rad będą zawsze usiłowania te popierać w równej mierze, jak i prace nad rozwojem systemu komunikacyjnego, mającego ożywić wzajemną wymianę w Europie wschodniej. Pogłębienie współpracy naszych dwóch narodów wymaga również szerszego rozwoju stosunków w dziedzinie intelektualnej.

Znajdzie Pan zatem w Polsce pełne zrozumienie dla każdego wysiłku zmierzającego do wzmocnienia i zacieśniania sojuszniczych stosunków między

dwoma państwami. W przekonaniu, że misja Pańska przyczyni się w znacznej mierze do zrealizowania tak pojętej linii naszej współpracy, mogą Państwo zapewnić, Panie Ministrze o moim i rządu Rzeczypospolitej Polskiej serdecznym i jak najżyyczliwszym poparciem.

Poważne trudności finansowe rządu Herriota.

Paryż, 5 lipca. (PAT) Sytuacja skarbu państwa budzi w sferach rządowych poważne zaniepokojenie.

Dnia 9 czerwca br. państwo winno było Bankowi Francuskiemu około 30 milionów. Aby otrzymać dalszy kredyt, rząd musiał zdyskontować 600 milionów, zagwarantowanych dochodami z pożyczki „Outillage National”. Dnia 2 lipca, po wniesieniu do Banku Francuskiego wszystkich funduszy z kasy centralnej, kwota na rachunku bieżącym nie przekraczała 40 milionów.

Paryż, 5 lipca. (PAT) Rada gabinetowa zwróciła się do komisji finansowej o ponowne rozpatrzenie projektu ustawy, mającej na celu sanację budżetu. Herriot odjedzie do Lozanny dziś wieczorem.

Paryż, 5 lipca. (PAT) Wczoraj wieczorem w Pałacu Elizejskim zbrali się członkowie rządu francuskiego w obecności prez. Lebruna i wysłuchali sprawozdania Herriota o rokowaniach w Lozannie.

Herriot oświadczył przedstawicielom prasy, że odjeżdża do Lozanny w zupełnym spokoju, pomimo poważnych

Sensacją dnia w Lozannie stało się oświadczenie Grandiego.

Lozanna, 5 lipca. (PAT) Memorandum delegacji polskiej zostało podane przez sekretarjat generalny konferencji do wiadomości obecnych w Lozannie delegacji. Jak się dowiadujemy, szereg delegacji podjął już specjalne badania tez, zawartych w tem memorandum.

Po południu odbyło się u Mac Donalda zebranie szefów delegacji państw zaproszonych. Na zebranie to przybył z Genewy do Lozanny minister Zaleski. Mac Donald oświadczył, iż jest przekonany, że do czwartku wieczorem konferencja zakończy się pozytywnym rezultatem.

Sensacją wczorajszego wieczora było rozdanie przez delegację włoską tekstu wywiadu, udzielonego przez Grandiego korespondentowi „Petit Parisienne”.

Grandi oświadcza,

że po 3-tygodniowych obradach jest on jeszcze bardziej przekonany, że jedynym możliwym załatwieniem sprawy w Lozannie w oczekiwaniu uniwersalnego jest zupełne anulowanie odszkodowań i długów wojennych w stosunkach między państwami europejskimi. Konferencja lozańska, oświadczył Grandi, nie została zwołana, aby zapewnić nam jakieś przyszłe spłaty, a tem samem utrzymać wątpliwości, któreby pogorszyły sytuację. Konferencja została zwołana, aby dokonać aktu niezbędnego dla przywrócenia zaufania i wzajemnej wymiany. Wypowiadając się ponownie za zupełnym anulowaniem odszkodowań, Grandi zajął tem samem stanowisko przeciwne propozycjom wierzycieli, uczynionym Niemcom.

Londyn, 5 lipca. (PAT) Anglia postanowiła nie ogłaszać odrębnych propozycji rozbrojeniowych, jako alternatywy do planu Hoovera, lecz jedynie zgłosić na podstawie propozycji Hoovera swoje uwagi.

OCZYWIŚCIE BYŁ TAM HR. GRAVINA.

Warszawa, 5 lipca. (B) Prasa gdańska zamieszcza sprawozdanie z uroczystości wprowadzenia na urząd nowego rektora Politechniki gdańskiej. W uroczystości tej wzięli udział prezes Senatu gdańskiego, dr. Ziehm, konsul generalny Rzeszy niemieckiej i oczywiście „wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina z swoim sekretarzem t. Giustinianim.

„Centrum nie da się zastraszyć“.

Berlin, 5 lipca. (PAT) Rozpoczęta przez centrum wielką kampanję wyborczą kół polityczne śledzą z wielką uwagą.

Wysunięcie b. kanclerza Brueninga na czoło listy kandydatów partii centrowej uważane jest za dowód, że centrum zdecydowane jest przeciwstawić się z całą bezwzględnością planom narodowych socjalistów.

Potwierdzają to wywody b. kanclerza Brueninga na zgromadzeniu w Kolonii. B. kanclerz zastrzegł się przeciwko metodom walki narodowych socjalistów, stwierdzając, że centrum nie da się zastraszyć i że niezależnie od swego ustosunkowania się do rządu wal-

czyć będzie w obronie swobód obywatelskich.

KOMUNIKAT JAK Z PLACU BOJU.

Berlin, 5 lipca. (PAT) Ofiarą niedzielnego zaburzeń na tle politycznym w Niemczech padło 4 zabitych i 34 ciężko oraz 50 lżej rannych. Ogółem dokonano 200 aresztowań.

Powracające ze zlotu w Dessau samochody z oddziałami szturmowymi, były ostrzeliwane z ukrycia przez niewyśledzonych sprawców. Hitlerowcy odpowiedzieli salwami. W czasie tej strzelaniny, rannych zostało kilku przechodniów.

Do ciężkich starć doszło pozatem w Forst i Feuerbach pomiędzy komunistami i hitlerowcami.

Przez 7 tygodni błądzili po stepie.

Berlin, 5 lipca. (PAT) Cała prasa w obszernych depeszach z Australji opisuje ocalenie dwóch lotników niemieckich Bertrama i Klausnera, którzy przed 7 tygodniami zaginęli w czasie lotu z Indyj holenderskich do Australji, straciwszy w czasie burzy nad oceanem orientację.

Lotnicy wylądowali na kontynencie australijskim, gdzie znalezieni zostali

Depesza hołdownicza do Wilhelma II od 100 tysięcy b. wojskowych.

Berlin, 5 lipca. (PAT) W Dortmundzie odbył się zjazd związków b. wojskowych z Kyffhäuserbundem na czele. W urządzonych przy tej okazji manifestacjach wzięło udział około 100.000 uczestników ze sztandarami i orkie-

strami. Pozatem obecni byli liczni oficerowie b. armji cesarskiej i wydelegowane oddziały Reichswehry. Ponadto

na zjazd przybyły sztafety organizacji młodzieży z ziem, będących dawniej pod zaborem pruskim.

Przewodniczący związku Kyffhäuserbund gen. von Horn wygłosił przemówienie, w którym nawoływał do walki z traktatem wersalskim. Hasłem związków wojskowych, oświadczył mówca, jest skreślenie winy Niemiec za wybuch wojny, zwrot kolonij i odzyskanie swobody zbrojeń. Zjazd wystąpił depesze hołdownicze do b. cesarza Wilhelma, prezydenta Hindenburga i b. kronprinca, którzy odpowiedzieli depeszami gratulacyjnymi. W depeszy do kanclerza v. Papena zjazd wzywa delegację niemiecką w Lozannie, aby bez względu na siebie postulatów.

W czasie pochodu zmarło 2 weteranów. Śmierć nastąpiła wskutek ataku apoplektycznego.

Wystawa Artura Szyka w sali Giełdy, ul. Akademicka 17, przedłużona do dn. 10. lipca. Wystawa otwarta od godz. 10 rano do 8 wieczór.

Prezes lwowskiej Prokuratorji Generalnej dr. Wiktor Hamerski rozpoczął z dniem 4 b. m., 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy, do dn. 13 sierpnia b. r. włącznie.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Protestacyjne zgromadzenie żydowskie.

Lwów, 5 lipca.

Wczoraj wieczorem w sali kahału odbyło się zwołane przez Żydowski Klub Mieszkański i Związek Pracowników Umysłowych-Żydów zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw uchwałom sejmu pruskiego w sprawie konfiskaty mienia Żydów, obywateli polskich, zamieszkałych w Niemczech.

Na zgromadzenie przybyło około 1500 osób. Po zagajeniu obrad przez pos. Jaegera przemawiali wiceprezydent Chajes, por. Kupferman, r. Brandstaedter, r. Rubin Sokal, p. Hirschprung i p. Ornstein.

Przyjęto rezolucję apelującą do Rządu o interwencję na terenie zagranicznym, oraz wniosek w sprawie bojkotu towarów niemieckich przez kupców żydowskich.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 5 lipca. (PAT) W ubiegłej dekadzie Bank Polski celem uzupełnienia zapasu dewiz wymienił za 20.094 tys. złota na dewizy, wobec czego zapas złota zmniejszył się o wymienioną sumę i wynosi obecnie 484.324.000 zł. Zapas dewiz zaliczonych do pokrycia zwiększył się o 1.818.000 zł. do sumy 46.154.000 zł. Pieńiądze i należności zagraniczne, niez-

liczone do pokrycia, wykazują wzrost o 1.227.000 zł. do sumy 112.333.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39.20 (9.20 proc., ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów Banku wynosi 43.82 proc. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół procent.

PIĘTNUJEMY ZBRODNICZĄ ROBOTĘ STRONNICTWA LUDOWEGO!

Antypaństwowa agitacja p. Witosa wśród chłopów.

Wypadki w powiecie leskim słusznie zostały ocenione jako wyraz pewnego rodzaju zbiorowej psychozy, której uległa mało uświadomiona i kulturalnie zacofana ludność kilku gmin podgórskich, przyczem z pewnością działała tu także i agitacja wywrotowa, wyzyskująca ciemnotę tej ludności, wnaświadcując jej, że Rząd dąży do przywrócenia pańszczyzny. Samym faktem owej patologii zbiorowej zajmą się może badacze tego rodzaju zjawisk, które obecnością swoją w wieku 20-ym stanowią jeden z najbardziej dziwnych paradoksów, jakie wyobraźnia może nasunąć.

Tu chcemy zwrócić uwagę na rolę wspomnianych czynników wywrotowych, które do powstania tego paradoksalnego zjawiska niewątpliwie się przyczyniły. Gdzie ich szukać? Śledztwo niewątpliwie dotrze do tych ognisk agitacji wywrotowej.

My ze swej strony pragniemy wskazać na numer 45-ty naczelnego organu Stronnictwa Ludowego „Zielonego Sztandaru“ z 3 b. m., a zatem pisma, przeznaczonego dla włościan. Znajdujemy tam artykuł p. t. „Jak za pańszczyznianych czasów“, w którym m. in. czytamy:

W r. 1496, za panowania króla Olbrachta, za którego już zupełnie „zapanowała nad chłopem szlachta“, na sejmie w Piotrkowie ustanowione zostało prawo, „mające być po wieczne czasy trwałe“, które między innymi zezwalało, „aby tylko jeden ze wsł od ojca mógł odchodzić ze służby, a szczególnie do nauki lub rzemiosła“. Chłop był inwentarzem pańskim, jak koń lub wół. Musiał chodzić w jarzmie od świtu do nocy; orać, słać i wozić, aby jasne paniątko mogło jadać pszenne placki, ubierać się w bogate tkaniny, wyjeżdżać do wielkich i dalekich miast po nauki i uciechy, — używać szczęsnego losu i radości życia.

Po co potrzebne były organowi pp. Witosa, Roga i Wrony te wspomnienia historyczne? Po to, aby akrobatycznie przerzucić się z r. 1496 do... r. 1932 i pisać w dalszym ciągu, co następuje:

Wszak dzisiejszy, jedynkowy obóz, tak samo, jak ongi szlachta, mówi o niedojrzałości wspólnoty do udziałów w rządzeniu, — do wolności i równości politycznej. Wszak tak samo, jak za dawnej Polski szlacheckiej, większość narodu jest tylko biernym widzem tego, co w państwie i z państwem od szeregu lat czyni obóz jedynkowych wybrańców. Wszak tak samo dziś, jak dawniej, jedynym prawem tej większości narodu jest orać, słać i płacić. Chłop, jak przed wiekami, przykuty do swej nędzy, nie może jej kresu dojrzeć. A ci, w których interesie leży, aby dzisiejszy system rządzenia stał się „po wieczne czasy trwały“, czynią wszystko, aby tenże chłop i do ziemi został raz na zawsze przykuty. — „Chamy do widel i gnoju!“

Dawne, starszszlacheckie, Olbrachtowe czasy przychodzą na myśl dziś, gdy się widzi coraz większe utrudnienia, czynione dzieciom chłopskim na drodze do nauki. Przyciśnięty ciężarem kryzysowych czasów chłop, odbiera dzieci ze szkół i gimnazjów, nie mogąc pozwolić sobie na utrzymanie ich w mieście.

A może czytelnik sądzi, że organ p. Witosa ograniczy się do „ustalenia“ tych cudacznych analogii między czasami Olbrachtowemi a Rokiem Pańskim 1932?... W takim razie pozostaje w błędzie. P. Witos tłumem czcionkami zapowiada „dies irae“ chłopskiej:

Kto ten stan rzeczy odmieni? Kto uchwyci za szprychy koła ciężkiego losu, który wieś przygniata i nadół spycha, i kto je raz na zawsze odwróci — jeśli nie sam chłop, obudzony z bierności do walki?

Nie wiemy, czy cytowany numer „Zielonego Sztandaru“ dotarł do wioski podkarpackich powiatu leskiego, gdzie chorobliwa, surowa wyobraźnia ludności wyimaginowała sobie straszną wizję powrotu pańszczyzny... Ale wiemy, że pismo to jest przeznaczone dla chłopów, i jeśli on ten artykuł czytał,

to znajdował w nim stuprocentowe potwierdzenie dla swoich fantastycznych obaw i majaków, potwierdzenie nie z hyle jakiego źródła, bo od samego b. premiera i trybuna ludu, p. Witosa.

Piętnujemy „Zielony Sztandar“, Stronnictwo Ludowe i jego pisarzy jako

zbrodniczych podżegaczy ludności do poczynań przeciw Państwu i jego najżywniejszym interesom, jako świadomych, cynicznych niszczycieli porządku społecznego w Państwie, i domagamy się od władz bezwzględnie ukarania i surowego ukarania siewców zbrodni publicznej!!

Wielka manifestacja oficerów rezerwy nad Bałtykiem.

Walny Zjazd Związku Oficerów Rezerwy w Gdyni.

PRZEMÓWIENIA MIN. KOZŁOWSKIEGO, GEN. GÓRECKIEGO, B. MIN. KWIATKOWSKIEGO, GEN. PASŁAWSKIEGO I KOMISARZA ZABIERZOWSKIEGO.

Gdynia, 4 lipca.

Wczoraj już od samego rana Gdynia z okazji zjazdu Zw. O. R. i tygodnia L. O. P. P. przybrała uroczysty wygląd. Domy udekorowano flagami. Na redzie, w pobliżu miasta ustawiło się 7 jednostek polskiej floty z kontrtorpedowcem „Wichrem“ na czele.

Na ulicach ożywiony ruch.

Po nabożeństwie odbyło się otwarcie walnego zjazdu Zw. O. R. w kinie „Morskie Oko“, które zagałił prezes okr. pomorskiego mjr. rez. Paluch, wzywając do wytrwania w szarym dniu roboczym, poczem udzielił głosu b. min. Kwiatkowskiemu, prezesowi zarządu głównego. Już samo zjawienie się min. Kwiatkowskiego było powodem owacji na cześć twórcy Gdyni.

Min. Kwiatkowski powitał min. Kozłowski, jako przedstawiciela Prezydenta R. P., gen. Pasławskiego, jako przedstawiciela Marszałka Piłsudskiego, woj. Kirtiklisa, komisarza gen. w Gdańsku Papego, komisarza rządu w Gdyni Zabierzowskiego, gen. dr. Góreckiego, prezesa federacji i komandora Unruha wodzącego floty. Minister zaznał, iż zjazd jest jubileuszem Zw. O. R., grupującego wszystkie organizacje m. in. legionistów i powstańców, a przemówienie zakończył słowami:

„Jesteśmy karnymi żołnierzami i za wsze nimi chcemy zostać“, poczem wznosił okrzyk na cześć Prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Z kolei p. min. Kwiatkowski poprosił do prezydium p. M. Grzybowski, pierwszego prezesa Z. O. R., oraz oddał głosu min. Kozłowskiemu, który powitał zjazd w imieniu Prezydenta Rzplitej, wygłaszając następujące przemówienie:

„Żołnierz rezerwy jest przednią strażą społeczeństwa, na wypadek wojny musi iść pierwszy, jest zatem symbolem gotowości społeczeństwa. W życiu codziennym on wykuwa trud życia. Myśmy wykuła Polskę i my jesteśmy za jej przyszłość odpowiedzialni. Dobrze jest, że walny zjazd odbywa się w Gdyni, bo tu można radośnie oddychać, tu goręcej bije serce, bo tu leży trud i cud naszego pokolenia. Każdy kamień w Gdyni to jest nasze dzieło. Tu jest nasze okno na świat, któremu zawdzięczamy, że jesteśmy w świecie mocarstwem.“

Z kolei zabrał głos gen. Pasławski.

„Przez moje usta Wódz Naczelny przesyła Wam żołnierskie pozdrowienie. Słowa moje, słowa oficera czynnego do oficerów rezerwy są krótkie:

Składam Wam w imieniu Wodza i armji w dniu 10-letniego Waszego jubileuszu, serdeczne życzenia. Cieszę się z powodu wzrostu Waszego hufca. Z radością widzimy, że wciągnęliście w swe grono podchorążych rezerwy. Idźcie razem z armją rezerwistów i ze Związkiem Strzeleckim. Liczni w akcji P. W. dokonajcie wiele podczas pokoju.“

Następnie zabrał głos komisarz Zabierzowski. Mówca wyraził radość, że Gdynię obrano za miejsce zjazdu, zaznacza jednak, że wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że nie jest to zasługą miasta, czy samego widoku morza, ale że zjazd musiał tutaj się odbyć, aby zmanifestować, że całe wybrzeże jest dla nas konieczne. Nad wybrzeżem tem zaczynają zbierać się chmury.

Na stół przetargów międzynarodowych rzucono kwestję jego przynależności. Zjazd ten jest silnym wyrazem uczuć całego narodu, który nie da się sprokować, ale który będzie umiał zwalczać wszelkie przeciwności.

Z kolei zabiera głos gen. Górecki, witając zjazd imieniem Federacji P. Z. O. O., skupiających pół miliona członków, zgrupowanych w 31 związkach, oraz imieniem międzynarodowej rodziny wojskowej F. I. D. A.-C'u, liczącej 9 milionów członków, a reprezentującej 10 narodów. Gen. Górecki w przemówieniu swem podkreślił, że federacja powstała jako symbol zjednoczenia siły i oficer rezerwy jako wojskowy, wychowany w dyscyplinie, ma obowiązkiem wykazać, że tam, gdzie chodzi o dobro Rzeczypospolitej, musi być jedność. Zwołanie Zjazdu do Gdyni ma doniosłe znaczenie.

Zjazd odbywa się w chwili przemiany pojęć na zachodzie, gdzie pierwotnie uważano nas za państwo sezonowe niezdolne do zorganizowania się. Pojęcie sezonowości upadło od Wystawy Poznańskiej, wysunięto natomiast kwestję Pomorza. Gdynia jest gwoździem do trumny marzeń rewizjonistycznych. Zjazd w Gdyni jest zbiornikiem woli Polaków i wymownym dowodem, że na temat Pomorza, Poznańskiego i Śląska żaden Polak nie podejmie nigdy dyskusji, niezależnie od swych przekonań.

Na zakończenie mówca życzy, aby wspólna praca dała jak najlepsze rezultaty i aby następny zjazd jubileuszowy odbył się w Gdyni, jednak w innych warunkach, a mianowicie w takich, gdy wrogowie nasi poczuliby się zmuszeni do wyeliminowania z rozmów międzynarodowych kwestji Pomorza, Śląska i Poznańskiego.

Następnie przemawiał: prof. Bujwid, prezes okr. krakowskiego, imieniem Zw. Legionistów, dr. Dziadosz, z poznańskiego prof. Łukasiewicz, red. Świdziński, z ramienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej sekr. dr. Rosiński, który zaznaczył, że zjazd zapoczątkuje odpowiedź dla sąsiada zachodniego, dalszym ogniem będzie święto morza, jako manifestacja woli wytrwania na przastarym polskim Bałtyku.

Po przemówieniach odczytano depesze gratulacyjne m. in. arcybiskupskie błogosławieństwo kardynała Kakowskiego, pasterskie biskupa połowego Gaita, oraz depeszę, nadesłaną przez związek bułgarskich oficerów rezerwy, podpisaną przez prezesa Łazaroffa. W dalszej części programu odbyły

się dekoracje zasłużonych oficerów rezerwy złotymi i srebrnymi Krzyżami zasługi, poczem odbył się odczyt min. Kwiatkowskiego, w którym minister m. in. zaznaczył, że sama wojna przyniosła 60 milionów strat w ludziach, 70 proc. bezrobotnych, 50 proc. spadku ogólnego wywozu światowego, a dochody z gospodarki społecznej świata spadły o 30 proc. Wydaje się 50 miliardów na uzbrojenie, poczem państwa rezerwione wydają znacznie więcej, aniżeli państwa uzbrojone.

Przemówienie swe zakończył minister Kwiatkowski oświadczeniem, że jedyną prawdą jest, że 90 proc. tutejszej ludności to są Polacy, a według zdania ś. p. prezydenta Wilsona, że interesy nie wiążą ludzi, że interesy ludzkie rozdzielają, a wiąże ich tylko wspólne uniowanie słuszności. Siusznosc oddała Polsce skrawek wybrzeża i pozwala nam odrobić błędy. Z morza wyjdzie idea i materialna od budowa Polski.

Stańmy frontem do morza. Słubujmy mu wytrwałosc w pracy i wierność w obronie. (Owacje).

Po akademii uczestnicy zjazdu Związku Oficerów Rezerwy i goście udali się holownikami i statkami na pełne morze, skąd oglądano pokazy gazowe marynarki w związku z inauguracją tygodnia L. O. P. P. Salwy armatniej, karabinów maszynowych, huk eksplodujących bomb gazowych — wszystko to dało obraz straszliwej wojny morskiej i gazowej.

Niezliczone tłumy publiczności na brzegu, na Kamiennej Górze, na statkach i łodziach przyglądały się pokazom.

==□==

Półkolonia dla dzieci bezrobotnych w Przemyślu.

W roku bież. urządzono tu również półkolonia dla dzieci bezrobotnych, których ośrodkiem będzie pięknie wyposażona plaża nad Sanem. Materialnego poparcia temu pożytecznemu przedsięwzięciu użyczył Zarząd miasta, Starostwo, Kasa chorych i Związek P.acy Obywatelskiej Kobiet.

Uroczyste otwarcie półkolonii nastąpiło po poświęceniu plaży przez ks. dr. Wasika w poniedziałek 4 lipca. Na miejscu zjawili się m. in. pp. starosta Remiszewski, burmistrz miasta Krogulecki, dyr. Skorski, poseł Burda, zaś im. Zw. Pr. Ob. Kobiet pp. prez. Zaczkowa, żona burm. Krogulecka, Dobrzańska, Michałowska, Fischerowa, Załuckowska.

Z półkolonii, której tu. Sr. Szkoła zawodowa żeńska ofiarowała 100 kojstymów plażowych, korzystać będzie kolejno w lipcu i w sierpniu po 100 dzieci bezrobotnych.

(—)

Wiadomości bieżące



Środa

Lucji m.

Jutro: Cyryla

Wschód słońca 3:23

Zachód 19:58

KINOTEATRY.

APOLLO: „Ognisko“;
CASINO: „Radiostacja W. P. N.“
CHIMERA: „Czar tanga“.
GRAZYNA: „Światła i cienie matczyństwa“.
KOPERNIK: „Miłostki Księcia Pana“
LEW: „Książę Drakula“.
MARYSIENKA: „Miłostki Księcia Pana“.
MIRAŻ: „Chata wuja Toma“.
OAZA: „Gdy północ wybije“.
PALACE: „Na dworze Króla Artura“.
Genjalna komedia Marka Twaina.
PAN: „Na zachodzie bez zmian“.
PASAŻ: „Legion walecznych“.
PROMIEN: „Dama w szkarłacie“.
RAJ: „Hai Tang“.
STYLOWE: „Trzej ze stacji benzynowej“.
SWIT: „Żywy trup“.
UCIECHA: „Piraci Panamscy“ (całość 2 serie).

=□=

— „Banda“ we Lwowie. Za kilka dni przyjeżdża do Lwowa najlepszy w Polsce teatr komików — „Banda“ — w pełnym swobodnym artystycznym składzie, aby dać około 10 przedstawień. Zbytecznym byłoby rozpisywać się na temat „Bandy“. Któż bowiem z nas nie zna świetnych kreacji Ordonki, Dymisy, Lawińskiego, Miry Zimńskiej i wielu innych znakomych artystek i artystów tego najlepszego w Polsce teatru rewjowego, którzy wystąpią kilka razy na scenie teatru Wielkiego z piosenkami i kreacjami ułożonymi przez tej miary poetów co Tuwim, He mar i Słonimski. Dla ilustracji jak ogromem cieszy się „Banda“ powodzeniem, może posłużyć fakt, że teatr ten grał w Warszawie niejednokrotnie 2 razy dziennie jeden program przez półtora miesiąca — zawsze przy wypełnionej po brzegi sali, tak że w wielu wypadkach nie można było dostać biletów wejścia.

=□=

— Przyjęcia do korpusu kadetów. W dniach 22 do 26 sierpnia br. odbędzie się egzamin konkursowy do kompanii I. (klasy IV. gimn. typu mat. przyt.) korpusu kadetów Nr. 1 we Lwowie. Podania o dopuszczenie do egzaminu konkursowego należy wnosić wprost do komendy korpusu kadetów Nr. 1 we Lwowie przy ul. Kadeckiej, najdalej do dnia 10 sierpnia. O przyjęcie ubiegać się mogą kandydaci z ukończoną z pomyślnym wynikiem 3 klasa gimn. lub 7 klasa szkoły powszechnej, fizycznie zupełnie zdrowi. Warunki przyjęcia w cenie 1 zł. na portierce Korp. Kad. Nr. 1.

— Wystawa miniatur Artura Szyka spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem kulturalnego Lwowa i zamknięta będzie w poniedziałek dnia 11 bm. W tych dniach gen. inspektorat Armii Polskiej zakupił portret fantastyczny Marszałka Piłsudskiego. — Ostatni numer „Grafiki“ poświęcony jest całkowicie twórczości Artura Szyka oraz historii iluminacji rękopisów w Polsce. — Wystawa Okrężna Dzieła Szyka ze Lwowa udaje się do Truskawca, Drohobycza, Sanoka, Iwonicza, Kryniczy i Zakopanego.

— Wycieczkę yachtem motorowym „Ta-Jo-J“ Wisła z Sandomierza do Gdyni urządza Lwowski Oddział Ligi Morskiej i Kolonijalnej dla członków i sympatyków Ligi. Wycieczka wypłyne z portu w Sandomierzu dnia 22 lipca i powróci do portów w Tczewie dnia 4 sierpnia. Uczestnicy wycieczki wezmą udział w manifestacyjnym ogólnopolskim „Święcie Pomorza“. — Zgłoszenia przyjmują do 10 lipca sekretariat Ligi Morskiej (Lwów, Woiewództwo) w godzinach 11—15. Ilość uczestników ograniczona. Zniżki kolejowe 65 proc. w drodze powrotnej zapewnione.

=□=

— 88-letni emeryt na ślubnym kobiercu. W najbliższych dniach odbędzie się w kościele OO. Bernardynów, ślub 88-letniego Józefa S., emer. radcy dworu i dyrektora poczt. i telegrafów, z 40-kiłkuletnią panną Marią O. Panna młoda wyemigrowała przed wojną do Ameryki, gdzie dorobiła się pokaźnego mająteczku na fabryce bielizny. Marzeniem jej było zawsze wyjść za czło wieka z tytułem. Para narzeczonych dała onegdaj na zapowiedzi.

— Doroczne walne zgromadzenie To-

Endecka „pierwsza brygada“

Tutejszy organ endecki solidaryzując się z szumowinami, potępionymi przez Zw. Legionistów za napad na prezesa dr. Rogowskiego, skorzystał „z okazji“, aby w elaboracji, wymierzonym przy biurku redakcyjnym, wypisać bzdury na temat „prawdziwych legionistów“ i innych legionistów, w zabawny sposób występując w roli organu... „prawdziwych legionistów“, tak jakby prawdziwy legionista mógł kiedykolwiek znaleźć się na śmiećniku pp. Świrskiego i Tar-nawskiego. Glorifikując lwowskich Tasiemków i ich Din-tojry. „Kurjerek“

cynicznie „robi“ ignorancję, insynuując dr. Domaszewiczowi i dr. Rogowskiemu, że do „prawdziwych legionistów“ nie należą. Innych podstępów i kłamstewek, jak np. nazwanie dr. Rogowskiego „nauczycielem w prywatnym gimnazjum ukraińskim“ przyszwadzać i prostować niema potrzeby. Szkoda fatygi.

Godna uwagi jest tylko rzewna i sentymentalna tęsknota endecką zui. Mochnackiego do pierwszej brygady. Tęsknota ta została ukojona; nareszcie i endecka ma swoją „pierwszą brygadę“. Winszujemy.

Ćwierćwiecze święceń kapłańskich
znanego uczonego i profesora Uniw. J. K.

Ks. dr. Stanisław Żukowski, ceniony i zaszczytnie znany profesor homiletyki na Wydziale teologicznym Uniw. J. K., obchodził dwudziestopięcioletnie swych święceń kapłańskich. Czcigodny Jubilat jest autorem licznych dzieł naukowych z zakresu teologii, zwłaszcza z dziedziny literatury eucharystycznej, której jest też powszechnie uznaną znakomitością.

Pierwszą mszę św. jako nowo wyświęcony kapłan odprawił ks. dr. Żukowski przed 25 laty w pięknej kaplicy SS. Rodziny Marii przy ul. Kurkowej, których kapelanem jest też dotychczas. W tej to kaplicy celebrował ks. Jubilat obecnie mszę jubileuszową.

Na uroczystość jubileuszową, urządzoną jak najskromniej i bez wszelkiego rozgłosu, przyjechał do Lwowa m. in. ks. infułat Grabowski — proboszcz parafii rz. kat. w Czerniowcach, które

są miastem rodzinnym ks. dr. Żukowskiego.

Liczne życzenia owocnej pracy dla dobra Kościoła, rozwoju nauki i chwały Uniw. J. K., którego ks. Jubilat jest obecnie prodziekanem na Wydziale teologicznym, były dowodem wielkiego uznania Jego zasług. Dał też temu wyraz Wydział teologiczny Uniw. J. K., wręczając przepiękne, artystycznie wykonane album ze zdjęciami fotograficznymi grona profesorów.

Celem uczczenia zjawili się również najbliżsi z rodziny ks. Jubilata, m. in. dr. Franciszek Żukowski — naczelnik Wydz. Prokuratury Gener. w Katowicach, Mieczysław Żukowski — em. wzytator szkół, Ignacy Żukowski — dyr. Szkoły zawod. żeńskiej w Przemysku, em. prof. Teofila Mormulowa, Amalia Żukowska — przełożona SS. Rodziny Marii w Czerniowcach i in. (—)

warzystwa Kultury Akademickiej odbyło się dnia 30 czerwca b. r. Prezes, prof. dr. Kamil Stefko scharakteryzował kierunki prac Towarzystwa w roku ubiegłym, a wiceprezes prof. dr. Zygmunt Czerny omówił szczegółowo prace organizacyjne i prace nad projektem nowej ustawy o szkołach akademickich. Skarbnik prof. dr. Henryk Gaertner złożył sprawozdanie kasowe, przyjęte przez zebranych na wniosek Komisji Rewizyjnej. Członek zarządu senator prof. dr. Stanisław Zakrzewski, prezes Stałej Delegacji Zjazdów Profesorów Wyższych Uczelni, stojących na gruncie idei Marszałka Piłsudskiego, przedstawił wynik prac na terenie ogólnopolskim i skreślił program prac na najbliższą przyszłość, który spotkał się z jednomyślnym uznaniem obecnych. Następnie rozwinęła się długa i ożywiona dyskusja w której brali udział oprócz wymienionych także prezydent Drojanowski, prof. dr. Groer, doc. dr. Mozołowski, gen. Popowicz, kurator dr. Świdorski, prof. dr. Tołoczko. Wśród licznie zebranych członków ze sfer profesorskich i obywatelskich był też wojewoda dr. J. Roźniecki. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrali zebrani nowy Zarząd: przewodniczący prof. dr. K. Stefko, I. zastępca przewodniczącego Wojciech Gołuchowski, II. zastępca przewodniczącego prof. dr. Z. Czerny; sekretarz prof. dr. St. Legeżyński; skarbnik prof. dr. A. Trawiński. Członkowie wydziału: prof. dr. Chyliński, prof. dr. Ehrlich, prof. dr. Groer, doc. dr. Mozołowski, prof. dr. Niemczycki, kurator dr. Świdorski, prof. dr. Weyberg, prof. dr. Zakrzewski, prof. dr. Zalewski, prof. dr. Żyliński. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: rektora dra Janowskiego jako przewodniczącego, prof. dra Dąbkowskiego i prof. dra Kucharskiego.

— Wystawa przedszkola. W szkole powszechnej im. Elizy Orzeszkowej urządzono wystawę przedszkola miejskiego, prowadzonego przez instruktorkę dla przedszkoli i kierowniczkę tego przedszkola p. Helenę Czoprowską. Ciekawe prace i rysunki dzieci od lat

4—6 wykazują specjalną opiekę kierowniczkę w kierunku rozwijania zmysłu spostrzegawczego u dzieci i samodzielnego wypowiedziania się w tym kierunku, z pominięciem wzorów i modeli. Osiągnięte wyniki wykazują racjonalność tej metody. Prace uczniów wyróżniają się zmysłem artystycznym.

— Zmiany w ruchu tramwajowym. Z dniem 7 bm. wozy linii „10“ otrzymają wozy przyczepne i dojeżdżać będą z Rogatki Zamarstynowskiej do Szkoły Technicznej, temsamem przestała kursować na pl. Targów Wschodnich. — Wozy linii „2“ będą również dojeżdżać do Szkoły Technicznej, zamiast na pętlę do Parku Kilińskiego. Wozy linii „9“ kursować będą przez cały dzień tylko na odcinku Gabryelówka—Wały Hetmańskie. — Do placu Targów Wschodnich dojeżdżać będą tylko wozy linii „11“.

=□=

— Aresztowanie włamywaczy. Aresztowano wczoraj sprawców włamania do jednego z domów w Winnikach. Są nimi M. Springer i K. Kuźmiński ze Zniesienia. Obydwu włamywaczy osadzono w aresztach śledczych.

Usiłowane zabójstwo.

Onegdaj jakiś nieznanymi sprawcą w Murzkowie pow. Tarnobrzeg, strzelił z rewolweru przez okno do znajdującej się w pokoju właścicielki domu Władysławy Krawiec. Strzał chybił i utkwil w murze.

Za sprawcą wszczęto energiczne poszukiwania.

Nieostrożność drogo okupiona.

Franciszek Mijał, zam. przy ul. Świętokrzyskiej 44 a, zapewne więcej pamiłki o pieniądzech. Jadąc wczoraj wieczorem rowerem przez ul. Kościelną zostawił rower wraz z teczką, zawierającą 400 zł. w gotówce, kilkana-

Wpisy na Politechnikę lwowską.

Politechnika lwowska ogłasza następujące wskazówki dla kandydatów(tek) na I rok studjów w r. ak. 1932/33:

Zgłoszenia: Kandydaci winni, po uprzednim poddaniu się badaniu lekarskiemu, przedłożyć osobiście podania o przyjęcie w dniach: a) na wydziale inżynierji lądowej i wodnej 19 i 20 września b. r., b) na wydziale architektonicznym i ogólnym 22 i 23 września, c) na wydziale mechanicznym 13 i 14 września, d) na wydziale chemicznym 15 i 16 września, e) na wydziale rolniczo-lasowym 16 i 17 września. Po tych terminach żadne zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Badanie lekarskie: Kandydaci winni poddać się badaniu lekarskiemu w następujących dniach: a) na wydz. inżynierji lądowej i wodnej 15 września b. r., a) na wydz. architektonicznym i ogólnym 16 września, c) na wydz. mechanicznym 12 września, d) na wydz. chemicznym i rolniczo-lasowym 14 września. Badania lekarskie kandydatek odbędą się tylko dnia 14 września b. r.

Egzamin kwalifikacyjny: Kandydaci mają odbyć egzamin kwalifikacyjny z następujących przedmiotów: a) matematyki i szkicowania na wydz. inżynierji lądowej i wodnej, b) rysunków i ogólnych wiadomości z historii kultury i sztuki na wydz. architektonicznym, c) matematyki, fizyki, geometrii wykreślnej i szkicowania odręcznego części maszynowych na wydz. mechanicznym, d) fizyki, chemii i szkicowania na wydz. chemicznym, e) nauk przyrodniczych na wydz. rolniczo-lasowym, f) matematyki i geometrii wykreślnej na grupie matematycznej wydz. ogólnego, g) fizyki jako przedmiotu głównego i matematyki na grupie fizyki i chemii wydz. ogólnego, h) szkicowania i geometrii wykreślnej na grupie rysunkowej wydz. ogólnego.

Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Politechniki lwowskiej, ul. L. Sapiehy 19, po otrzymaniu dokładnego adresu i znaczków pocztowych na porto odpowiedzi. W sprawach pomieszczenia w Domach Techników, wżywienia w Kuchni Technicznej, etc. należy się zwracać do Tow. Bratniej Pomocy Stud. Polit., ul. L. Sapiehy 12. W wypadkach zwrócenia się do Tow. Bratniej Pomocy odpada potrzeba równoczesnego zgłaszania się po wskazówki, które wysyła również Towarzystwo.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

ście weksli i książeczkę M. K. O. na 20.000 zł., na ulicy, a sam poszedł napić się wody sodowej do pobliskiego sklepu. Za powrotem zastał już rower, bez teczki. Powiadomiona policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcą kradzieży teczki.

Tragedia bezrobotnych.

Wczoraj rano usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości jodiny bezrobotna krawczyni Kazimiera Niewiadomska, zam. przy ul. Sobieskiego 169 na Sygniówce.

Niewiadomska, której przedtem powodziło się nieźle, przed paroma miesiącami utraciła pracę w jednej z miejscowych firm krawieckich. Początkowo żyła z zaoszczędzonych w do- brych czasach pieniędzy — niedawno te skromne fundusze się wyczerpały. Bezrobotna kobieta nie mając odwagi borykać się z nędzą, wybrała śmierć.

W tym samym dniu Pogotowie ratunkowe zawezwano do niejakiego Józefa Procajty, bezrobotnego z prowincji, który przybył do Lwowa w poszukiwaniu pracy, a nie mogąc jej znaleźć — zażył w zamiarze samobójczym kwasu solnego na cmentarzu stryjskim. Stan obydwójga samobójców jest b. ciężki.

Z SALI SĄDOWEJ.

**Echa afery fałszerzy
5-cio złotych.**

Wczoraj zapadł wyrok w rozprawie apelacyjnej przeciw J. Dydiukowi i W. Tarnawskiemu, który w lutym b. r. stanął przed tut. Sądem okręgowym pod zarzutem fałszowania monet 5-cio złotych i za to zostali przez Sąd okr. skazani: Dydiuk na 3 lata więzienia, Tarnawski zaś na 2 miesiące.

Sąd apelacyjny pod przew. s. s. a. Żegiestowskiego uwolnił Dydiuka od winy i kary, wyrok zaś Tarnawskiego został niezmienny.

Zabójczy pocałunek.

Zdarzenie niniejsze powinno być przestrożą dla rodziców, by nie pozwalali się zbliżać, a tembardziej całować swe dzieci, nieznanym osobom. Wczoraj właśnie w tut. szpitalu umarła córeczka pp. Pichów, wskutek jakiejś nieznaney wysypki i wrzodu na twarzy.

Czteroletnią dziewczynkę, niezwykle ładną i nad wiek rozumną, rozpieszczali zarówno rodzice i sąsiedzi, którzy obsypywali ją pieszczotami i pocałunkami. Pewnego razu pocałował ją jakiś zapewne chory osobnik. Ten pocałunek skończył się dla biednego dziecka śmiercią.

**Echa zabójstwa
przy ul. Kołłątaja.**

Wczoraj rano aresztowano poszukiwanego od paru dni niejakiego Pycha. Pych, jak to już w sobotę donosiliśmy, w czasie bójki na ul. Kołłątaja, przebił nożem swego kolegę Mielnika tak, że ten niedługo potem w szpitalu zmarł. Zabójcę aresztowano w jego kryjówce u sąsiadów.

Pogróżki aferzysty.

W ostatnich czasach mnoży się coraz więcej oszustów, żerujących na ludzkiej potrzebie, lub też łatwowierności. Taki łatwy sposób zarobkowania wybrał sobie niejaką Józef Tomkiewicz. Ogłosił on w paru pismach lwowskich, że ma mieszkanie do wynajęcia, od zgłaszających się pobierał zadatek a samym kazał przyjść później, kiedy się rzekomo „mieszkanie opróżni”. Nie dość na tem. Kiedy wreszcie klienci Tomkiewicza zorientowali się i zaczęli żądać zwrotu pieniędzy, ten zaczął grozić im rewolwerem. Awanturniczego oszusta, wraz z żoną i córką, osadzono w areszcie śledczym.

Kasjarze w potrzasku.

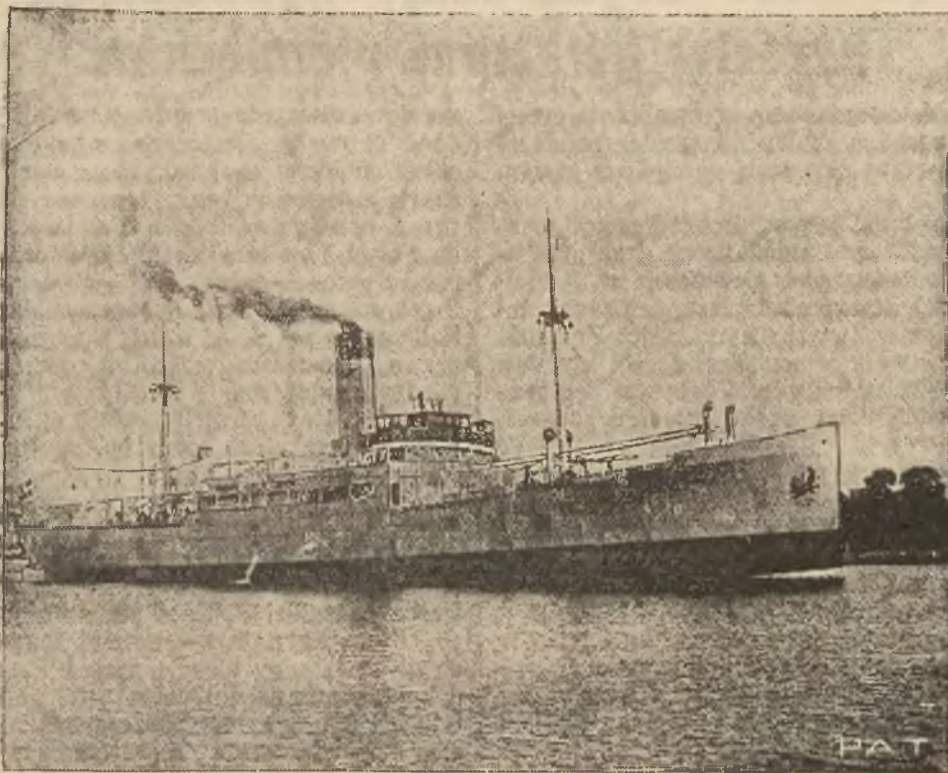
Onegdaj donosiliśmy o włamaniu do kasy Ukraińskiego Towarzystwa Naukowego we Lwowie, którego to włamania sprawcy zbiegli.

Wczoraj organa policji śledczej aresztowały S. Silbersteina z Kleparowa, L. Sindalewicza z ul. Pełtewnej, oraz W. Jurasa z Zamarstynowa, jako podejrzanych o dokonanie tego czynu.

**Niesamowita przyczyna
samobójstwa.**

Do czego może doprowadzić niezdrowo podniecona fantazja, połączone zapewne z jakąś anormalną ekstazą na tle religijnym, świadczy o tem dobitnie wypadek, który zaszedł w domu proboszcza gr.-kat. w Zarudcach pod Lwowem.

Służący tam od niedawna niejaką Wasyl Kozak, popadł ostatnio w jakiś chorobliwy stan psychiczny, przyczem opowiadał domownikom o duchach, które go dręczą w nocy i wołają do siebie. Kozak do tego stopnia przejął się temi urojonemi widziadłami, że wczoraj około północy wstał z łóżka, udał się do stodoły i tam powiesił się. Rano zauważono wisielca i zawiadomiono o samobójstwie władze.

Rozwój polskiej floty handlowej.

Do portu w Gdyni zawinął najnowszy statek żeglugi polskiej S/S „Lwów” wybudowany w stoczni duńskiej w Helsingör, dla polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego. Jest on wypo-

życzony w nowoczesne chłodnie i przeznaczony do przewozu ładunków produktów spożywczych. Statek ten kursować będzie regularnie raz na tydzień na linii Gdynia-Gdańsk-Hull.

**Wcielenie do szkół podchor. rezerwy
w roku 1932.**

Poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną w bież. roku wcieleni do szkół pchor. rez. kawalerji, artylerji, łączności, saperów i sanitarnej w dniach 12 i 13 sierpnia br., a do szkoły pchor. rez. piechoty w Zambrowie i do 30 dywizyjnych szkół pchor. rez. piechoty w dniach 12 i 13 września br.

Czas trwania służby czynnej w piechocie 12 miesięcy, a w innych rodzajach broni i służb 13 miesięcy. Ze względu na ogólnie skrócony czasokres służby czynnej dla poborowych i ochotników z cenzusem ulgi z tytułu posiadania II-go stopnia p. w. nie będą stosowane.

Do szkół pchor. rez. w bież. roku będą wcieleni wyłącznie poborowi z cenzusem, posiadający ukończoną szkołę średnią ogólnokształcącą z maturą lub równorzędną szkołą zawodową.

Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub egzamin specjalny w myśl art. 49 ust. o pow. obow. wojsk., do szkół pchor. rez. powołani nie będą i zostaną wcieleni do pułków jako zwykli poborowi. Prośby takich poborowych o powołanie do szkół pchor. rez. nie będą uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi.

Aresztowanie dyrektora banku.

Na polecenie sędziego śledczego Słowikowskiego został aresztowany wczoraj obecny kierownik osławionego wskutek głośnej w swoim czasie afery Onyszkowa i Hendla, Spółdzielczego Banku Ludowego, Szymon Wahl.

Jak wiadomo, Hendel i Onyszków, dokonawszy za pomocą oszukańczych manipulacji papierami wartościowymi malwersacji na paręset tysięcy złotych, zbiegli zagranicę. Hendel został

schwytany i niedawno ukończył 8-mio miesięczną karę więzienia, na którą go skazano.

Sędzia Słowikowski wczoraj przesłuchiwał w związku z pretensjami poszkodowanych obecnego kierownika tego banku, Szymona Wahla. W czasie przesłuchania okazało się, że Wahl również maczał palce w oszukańczych manipulacjach, wobec czego został on na polecenie sędziego aresztowany.

**10-letni chłopak odpędza
bandytów.**

W miejscowości letniskowej Legionowie pod Warszawą 10-letni chłopak Zygmunt Biłski odparł strzałami flobertu napad bandytów na dom, zmuszając ich do salwowania się ucieczką. Ponieważ panowały ciemności, bandyci sądzili, że strzały oddane zostały z rewolweru.

Miejscowość Legionowo leży, jak i sąsiadująca Jabłonna, pośród gęstych lasów. Dzieje niejednej niebezpiecznej bandy wiąza się z gęstymi lasami, ciągnącymi się od Rembertowa. Nie równy teren, pokryty lasami, stwarza w tej okolicy idealne warunki dla kryjących się przestępców.

Oto relacja jednej z pań, dotycząca wypadku:

„Była godzina 8 wieczór. Na dworze szalała burza. Piorun uderzył w

odległości kilkudziesięciu kroków od naszej willi. Na doraźnej naradzie pań — mieszka nas tu cztery rodziny — postanowiliśmy natychmiast pako- wać, ażeby w razie uderzenia pioruna, ratować rzeczy. Nie było wśród nas ani jednego mężczyzny, tylko my i dziewięcioro dzieci. Mężowie bowiem pozostali w Warszawie, związani pracą. Trudno słowami wyrazić nasze przerażenie, gdy wśród szalejącej burzy, otoczone płaczącymi dziećmi, nagle usłyszeliśmy pukanie do okna.

W blasku błyskawicy zobaczyłam czyjeś ręce i okropną twarz. Wtem rozległy się kroki kilku osób i ktoś zaczął dobijać się do drzwi kuchennych... „Bandyci!” — zaczęłyśmy na cały głos krzyczeć, wzywając ratun-

ku. Do głosu kobiet przyłączyły się dzieci.

Niewieleby to jednak pomogło, gdy by nie iście bohaterski czyn 10-letniego Zygmunta Biłskiego. Chłopiec, nie zważając na niebezpieczeństwo, wybiegł na taras i, trzymając w ręku flobert, zaczął strzelać do rabusiów! Rabusie zaczęli wołać na niego, by natychmiast przestał, bo oni będą strzelać.

Tymczasem jednak w oknach sąsiednich willi zapalały się światła. W obawie pościgu napastnicy rzucili się do ucieczki. Było ich co najmniej pięciu, wśród nich jedna kobieta.

**Znowu pożary koło Gródka
Jagiellońskiego.**

Seria pożarów wiejskich zapoczątkowana przed paroma dniami nie kończy się. Ostatnio zanotowano dwa pożary: jeden w przysiółku Giemsy ad Gródek Jagielloński u tamt. rolnika Wasyla Hirnyka, wskutek czego spłonął dom i stodoła wart. 1000 zł., oraz drugi w samym Gródku Jagiellońskim w magazynie mat trzcinowych, należącym do Ozjasza Fraenkla. Ten drugi pożar zniszczył doszczętnie magazyn i złożone w nim, gotowe wyroby. Zachodził podejrzenie, że w obydwu wypadkach podpalili swoje objekty sami właściciele, celem otrzymania premii asekuracyjnej.

**Zabił się z żalu po śmierci
żony.**

Miejscowość Surochów, położona w powiecie jarosławskim, jest cała pod wrażeniem samobójstwa mieszkającego tam urzędnika prywatnego, Mieczysława Tarnawskiego.

Tarnawski, człowiek 35-letni, ożenił się przed paroma laty z kobietą, którą kochał nad życie. Kiedy parę miesięcy temu żona mu umarła, popadł w depresję psychiczną, przyczem często zwierzał się przed znajomymi, że nie widzi dla siebie celu w dalszym życiu. W jednym z takich momentów zniechęcenia do życia strzelił sobie z rewolweru w serce, ponosząc śmierć na miejscu.

**Europa pije
coraz więcej.**

Konsumcja alkoholu, piwa i wina wzrasta od czasu wojny w Europie w znacznym stopniu we wszystkich krajach, aczkolwiek w krajach produkujących wino producenci jego narzekają w obecnych czasach kryzysowych na brak zbytu.

Statystyka, którą opracowali lekarze rosyjscy, dr. Hurwicz i Zalewski, wykazuje, iż konsumcja spirytualiów wszelkiego rodzaju wynosi na głowę ludności od r. 1923 do 1926 r.: 20,51 litra we Francji, 15,89 litra w Italji, 15,49 litra w Hiszpanji, 8,97 litra w Szwajcarii, 8,25 litra w Belgji, 5,83 litra w Austriji, 4,45 litra w Czechosłowacji, 3,66 litra w Niemczech i w Bułgarii, 2,56 litra w Danji, Szwecji, Norwegii, Holandji, 0,41 litra w Rosji (bez Ukrainy) i w Kanadzie.

Ogromny skok, jeżeli chodzi o cyfry stosunkowe, wykazuje w konsumcji alkoholu

Ukraina sowiecka,

poczynając od r. 1923, kiedy to wprowadzono nanowo monopol państwowy. W r. 1923 konsumcja alkoholu wynosiła na Ukrainie 652.000 litrów, zaś w r. 1928 podskoczyła już do cyfry 98,4 milj. litrów, natomiast konsumcja piwa wzrosła w tym samym czasie z 9,6 miliona litrów do 77,9 miliona litrów. W pozostałej Rosji wzrosła konsumcja spirytualiów z cyfry 6,4 milj. litrów w r. 1924 do 329,6 miliona litrów w r. 1927. Jeśli chodzi o Ukrainę, konsumcja spirytualiów wynosi rocznie 6,55 litra na głowę, czyli przewyższa pod tym względem konsumcję alkoholu w Austrii (5,83), w Anglii (5,74) i zajmuje kolejne miejsce po Belgji.

ZE SPORTU.**10 lipca w Warszawie.**

Ciężka walka czeka naszą reprezentację piłkarską na boisku Legii w Warszawie już najbliższej niedzieli. Przeciwnikiem naszym będzie Szwecja, której drużyna została już przez kapitana związkowego zestawiona. W składzie tej drużyny obok starych i znanych piłkarzy szwedzkich, nie brak młodego narybku, który brak rutyny nadrobić zechce zapalem i ambicją. Wraz z drużyną przyjeżdża prezes szwedzkiego ZPN, Johansson, oraz kilku członków zarządu.

Nasz kapitan związkowy, p. Kaluża, już definitywnie drużynę ustawił; grać będą: Albiański (Pogoń); Martyna, Bulań; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak; Szczepaniak, Motylewski, Nawrot, Pazurek I, Bator. — W drużynie tej, grać ma poraz pierwszy Motylewski (Matias) z Pogoni lwowskiej. Spodziewamy się, iż reprezentanci Lwowa wywiążą się ze swej roli dobrze i wstydu nam nie zrobią. — Szwedzi nie straszą i dotychczasowy bilans zawodów z nimi przedstawia się dla nas nie źle. Walka toczy się o pułk dyr. Brodatego ze Sztokholmu.

Odjazd Olimpijczyków.

Dnia 2 lipca podniósł kotwicę w Gdyni nasz okręt „Puławski” i odbił od brzegu o godz. 15.40. Wiezień naszą drużynę olimpijską, złożoną z 18 osób. Kusociński pojechał już „Mauretanią” z Cherbourga i będzie o kilka dni wcześniej od „Puławskiego”. Z Gdyni więc wyjechali: Weisówna, Schablińska, Heliasz, Pławczyk, Siedlecki (lekkaatletyka); — Budzyński, Braun, Śląsak, Kobylński, Mikołajczyk i Skolimowski (wioślarze) oraz Pape, Friedrich, Segda, Dobrowolski, Nycz i Suski — szermierze, oraz trzej trenerzy: Klumberg, Haspel i Szombathely — nadto trzej kierownicy: Józef Baran, Lenartowicz i Pape. Jako przedstawiciele rządu wyjechali gen. Rouppert oraz płk. Krzyński. Dnia 14 lipca stana nasi zawodnicy w Nowym Jorku — 19 zaś w Los Angeles.

RUMUŃCY TENNISIŚCI WE LWOWIE.

W związku z pobytem rumuńskich graczy tenisowych we Lwowie, pojawiły się opinie i komentarze, wymagające podania dodatkowo ścisłych informacji.

Tennis Club Roman z Bukaresztu, którego przedstawiciele gościli na kortach LKT., jest pierwszorzędnym klubem stolicy Rumunii, jego wysokim protektorem jest nie kto inny, ale król Rumunii, Karol, a członkami najlepsi gracze tego kraju. Dwaj gracze przybyli do Lwowa zaliczają się do grupy reprezentacyjnej państwa. W klasyfikacji ubiegłego roku Reti stał na trzecim miejscu rumuńskiej listy państwowej, a Botez na piątym. W bież. roku sytuacja się odmieniła o tyle, że Botez, który zwyciężył asa tenisa rumuńskiego Mishu w mistrzostwie narodowym Rumunii, wysunął się na czoło. Dlatego też zwycięstwa odniesione przez Hebdę nie są nawet dla niego bagatelką, a wyniki Kotcza zwłaszcza pięciosetowy mecz ze zwycięzcą Mishu, Botezem, uważa należy za zaszczytne. Tak samo zwycięstwa p. Welaszczukowej oraz wyniki gier parami są piękną kartą lwowskiego tenisa. Ogólny wynik 4:3 dla LKT. jest dla sportu polskiego zaszczytny.

SEKCJA WODNA AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOW. WE LWOWIE.

Dnia 17 czerwca br. odbyło się zebranie organizacyjne sekcji wodnej AZS-u Lwów, które wybrało władze w składzie kol. Sobertin, kierownik i kol. Radio, sekretarz.

sekcja wodna już w zaraniu swojej działalności wykazuje dużą żywotność. Dotychczas wypłynęło przed banderą AZS-u 6 osad, a to kol. Sobertin kajakiem z Żywa Solą i Wisłą do Gdyni, 4 osady kajakiem z Przemysła do Gdyni, oraz kol. Wróblewski z Mikotajowa Dniestrem do Okopów św. Trójcy.

W najbliższych dniach wyruszą 2 osady, jedna na kajaku, druga na żaglówek ze Sokala Bugiem i Wisłą do Gdyni oraz jedna osada żaglówek z Gródka Jagiellońskiego Wereszycą i Dniestrem do Zaleszczyk.

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 3 lipca b. r. do soboty 9 lipca b. r. włącznie mają nocny dyżur następujące apteki: 1) A. Aschkenazego, Żółkiewska 4; 2) K. Angensterna, Krasieckich 20; 3) F. Barszaka, Łyczakowska 155; 4) M. Beizera, Legionów 23; 5) A. Braunsteina, Lwów-Zniesienie; 6) F. De-wehego, Slowackiego 12; 7) W. Dobrzańskiego, Akademicka 3; 8) K. Duehla, Piłsudskiego 14; 9) A. Ehrbara, Łyczakowska 3; 10) O. Hellmana, Kopernika 23; 11) K. Kajetanowicza, Słoneczna 1; 12) Fr. Krzyżanowskiego, Na Bajkach 23; 13) J. Kwartnera, Zamarstynowska 54; 14) M. Krynickiego, Leona Sapiehy 77; 15) M. Łazowskiego, Gródka 81; 16) H. Mesuty, Królowej Jadwigi 31; 17) M. Oberlaendera, Piekarska 45; 18) W. Sarkisiewicz, Zyblikiewicza 14; 19) L. Sładowskiego, Hallicka 3; 20) S. Stenzla, pl. Mariacki 8.

Protest organizacji żydowskich przeciw gwałtom niemieckim.

Na onegdajszym zgromadzeniu protestacyjnym Żydów lwowskich uchwalono przez aklamację następujące rezolucje:

Zebrani kupcy, drobni kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy, oraz oficerowie rezerwy, zjednoczeni w żydowskich zrzeszeniach gospodarczych, tudzież w Związku Żydowskich Uczestników walk o niepodległość we Lwowie, uchwalają na wiecu, odbytym pod przewodnictwem p. Ignacego Jaegera, iż

potapiają jak najostrzej barbarzyńską akcją przeciw Żydom, prowadzoną przez radykalną partię niemiecką z Hitlerem na czele, w sposób stanowiący zaprzeczenie wszelkich zdobyczy kulturalnych;

protestują jak najenergiczniej przeciw tchnącym średniowieczem ustawom wyjątkowym, skierowanym przeciwko Żydom w ogólności, a Żydom polskim w szczególności;

dalej protestują jak najdobitniej przeciw demagogii, uprawianej w odniesie-

niu do zamieszkałych w Niemczech Żydów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, ohydnie spekulującej na najniższych instynktach bezkrytycznego tłumu, a mającej swe źródło w nienawiści do Polski, i zmierzającej do zakłócenia pokoju europejskiego;

zebrani proszą Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, by jak dotąd stanął w obronie prawa i sprawiedliwości na terenie międzynarodowym, i zaopiekował się losem Żydów obywateli polskich w Prusach zamieszkałych, oraz by zaprotestował na terenie międzynarodowym przeciw zamierzonemu przez Prusy pogwałceniu praw mniejszości;

zebrani oświadczają, iż za Rządem naszym, który broni całości granic Rzeczypospolitej Polskiej, stoją wszyscy obywatele Państwa, gotowi każdej chwili do obrony ziem, i proszą Rząd o kontynuowanie dotychczasowej polityki pokoju, przy równoczesnym czynnym przestrzeganiu menaruszalności Traktatu Wersalskiego.

==□==

**Wskrzeszanie zmarłych.
Lekarz który wydziera ludzi z objęć śmierci.**

Według ostatnich wiadomości z Wiednia rozeszła się po całym świecie sensacyjna wiadomość, że lekarz wiedeński dr. Eisenmenger wskrzesza zmarłych. Prasa amerykańska a przede wszystkim „Evening News” ogłosiły wiedeńskiego lekarza za cudotwórcę.

Pewien dziennikarz paryski wysłał specjalnie przez swe pismo w celu zbadania owego „cudownego wynalazku” tak opisuje ową wizytę u lekarza cudotwórcy:

Czy można sobie wyobrazić coś więcej zdumiewającego, gdy czekając na przychodzenie dr. Eisenmenger'a taką otrzymałem odpowiedź:

— Za chwilę — pan profesor właśnie wskrzesza zmarłego.

Oczekując tego „cudu”, i aby uspokoić nerwy począłem kontemplantować białe mury „Ogólnego szpitala wiedeńskiego”.

Nagle weszła do sali biała ubrana sanitariuszka.

— Proszę pani, — zapytałem — kto to jest ten zmarły?

— Jest to Jakób Adler, handlarz trzodą, — biedaczysko, przed chwilą uległ wypadkowi automobilowemu. Nie został wcale zraniony, ale z powodu zdaje się silnego wstrząsu, jego serce przestało bić...

— A nie oddycha wcale?!...

— Ależ naturalnie, on już nie oddychał wcale, gdyśmy go kładł pod aparat. Jest jednak nadzieja, że wkrótce przyjdzie do siebie. Profesor jest pewny...

— A jak długo już nie żyje?!...

— Bah, któż wie, może dwadzieścia, trzydzieści minut...

Ciekawość moja (opowiada ów dziennikarz) wzrosła do tego stopnia, że nie zważając na regulamin, który zabrania obcym wstępu do sal operacyjnych, udałem się cichaczem za pielęgniarką i stanąłem w korytarzu przed oszklonymi drzwiami sali operacyjnej.

Za szybą spostrzegłem odrazu dr. Eisenmenger'a, silnego mężczyznę lat około czterdziestu z lysą czaszką. Jego powierzchowność wzbudziła we mnie sympatię. Jego żywe pełne temperamentu i dobroci oczy błyszczały z poza złotych okularów. Miał raczej wygląd uczonego fizyka niż magika-lekarza. Chodził żywo i nerwowo tam i z powrotem po sali, a obok na tapczanie leżało wyciągnięte martwe ciało człowieka, którego głowa o sienie twarzy trupa zwisała bezwładnie. Człowiek ten miał na sobie jakby pan-cerz, od którego szła dość gruba rurka połączona z aparatem stojącym na podłodze. Z tego aparatu dochodził miarowy stukot motoru.

To było wszystko, co mogłem na razie zobaczyć.

W głębi korytarza kilku młodych słuchaczy medycyny w białych kitlach dyskutowało żywo, potrząsając rękami.

— On przyjdzie do siebie — mówił młody medyk — tak jak przed kilku dniami Maria Eisner.

— Maria Eisner?!

— Tak, pokojówka bankiera Adolfa Seipla. Maria Eisner kochała się nie szczęśliwie, i pewnego dnia znaleziono ją powieszoną na strychu. Przestała żyć, — przestała oddychać i jej serce nie biło. Przywieziono ją tutaj.

— No i co, zapytałem?!

— No i umieszczono ją pod aparatem. Po czterdziestu minutach, nagle poczęła oddychać, a w dwadzieścia minut później jej oddech stał się zupełnie normalny.

W przeciągu dwu dni przyszła do siebie zupełnie.

— Ale śmierć była chyba tylko pozorna? — ośmielałem się zapytać sceptycznie.

Młodzieniec popatrzył na mnie z pogardą i nie odpowiedział na moje pytanie. Nagle na korytarzu zrobił się niezwykle ruch. Z trzaskiem otwarły się szklane drzwi sali operacyjnej a na progu ukazał się dr. Eisenmenger.

— No, już oddycha — rzekł, zwracając się do swych uczniów.

Za chwilę przeniesiono obok mnie na noszach zmarłego „pacjenta”.

Miał szeroko otwarte oczy i spoziierał ze zdziwieniem po obecnych, jakby chciał przypomniać sobie niezwykłą podróż po tajemniczej kramie śmierci z której wrócił przed kilku minutami. Za chwilę znalazłem się w gabinecie dr. Eisenmenger'a.

— Pan także — rzekł mi znakomity lekarz — pan też wierzy, że możliwym jest robić cuda?!

Dr. Eisenmenger zmęczonym ruchem zdjął z nosa złociste okulary i tak ciągnął dalej.

— Od wielu tygodni otrzymuję tysiące listów, w których jestem zapytywany czy mogę wskrzeszać zmarłych. Wielu dziennikarzy całego świata, niewykluczając amerykańskich, zapytywało mnie o mój aparat.

— Otóż muszę panu oświadczyć, — rzekł dr. Eisenmenger — że moja wiedza ani moja wiedza nie idą tak daleko. Wynalazłem tylko aparat zapamiętujący którego wyrwać mogę śmierci tych, którzy weszli w jej najpierwsze stadium, t. j. tych, których ogólnie uważa się za zmarłych, dlatego, że ich serce już nie bije i już nie oddychają. Jednak

to nie jest cud, gdyż niewielu wie o tem, że śmierć, z wyjątkiem egzekucji ścięcia głowy, raptownego paraliżu lub śmiertelnego postrzału w mózg lub serce, rzadko odbywa się brutalnie i nagle.

Nieznane siły walczą o życie człowieka i to dzieje się zwykle w dziesięć minut, po rzekomym zgonie. Następnie serce przestaje bić. I wtedy ci, którzy otaczają umierającego a często i lekarz sądzą, że umierający żyć przestaje. Otóż na tem polega całe nieporozumienie. To nie jest jeszcze koniec!...

Umierający żyje, póki żyją jeszcze i opierają się śmierci komórki mózgowe. W dwadzieścia minut później i one zamierają i wtedy proces śmierci jest skończony. Jednak — mówi dalej dr. Eisenmenger — jeśli organizm nie jest zbyt zniszczony lub stary, lekarz może za pomocą niego aparatu pobudzić oddech i krążenie krwi aż do uzyskania zupełnej przytomności pacjenta, gdyż w obecnym stanie medycyny żaden lekarz nie może z całą stanowczością stwierdzić momentu, w którym pacjent przeszedł ze stanu życia w stan śmierci. A dowodzą tego liczne wypadki m. p. utonięcia, śmiertelnego zacczenia lub porażenia prądem elektrycznym i ataku sercowego — gdzie za pomocą wzbudzenia oddechu i funkcji serca udało mi się przywrócić pacjentów do życia. — Przywrócić do życia... gdyż nie jest w mej mocy zupełnie pokonać śmierć, która jest prawem natury.

Miejskie stałe kursy przemysłowe.

Z okazji zakończenia roku szkolnego na miejskich stałych kursach przemysłowych (gmach szkoły im. Mickiewicza) odbył się pokaz prac uczniowskich za ubiegłe dwa lata szkolne.

Aby zilustrować działalność M. S. K. P. trzeba zaznaczyć, że Kursy te istniejące nieprzerwanie pod różnymi nazwami od roku 1853, utrzymywane przez Magistrat m. Lwowa, obejmują dwa działy: Mechaniczny i stolarski i mają za cel przygotowanie wyzwoleńców czeladników obu tych działów do samodzielnego prowadzenia warsztatu. Nauka na Kursach trwa dwa lata i dzieli się na: I. rok ogólny (przygotowawczy na którym nauczane są przedmioty łącznie z ćwiczeniami praktycznymi: rachunki, Ustawa przem., księgowość, prawo wekslowe, korespondencja przemysłowa, fizyka, elektrotechnika, materiały pomocnicze itp. Na II. roku przedmioty specjalne, fachowe jak: Technologia metali z ćwiczeniami, organizacja i kalkulacja w mniejszym przedsiębiorstwie, maszynoznawstwo I. i II., rysunki maszynowe, rysunki stolarskie, intarsje, technologia drewna, stolarstwo budowlane, budowa modelów odlewniczych itp.

Uczniowie szkoły w czasie zajęć praktycznych korzystają z urządzeń i pracowni Lwowskiego Towarzystwa Kursów Technicznych, gdzie mają do dyspozycji warsztat obróbczy — skła dający się z około 20 nowoczesnych obrabiarek, wielu narzędzi obróbczych i przyrządów pomiarowych; w dziale technologii metali — z formiarni, modelarni, malej odlewni, kuźni, hartowni, z przyrządów do badania wytrzymałości, do mierzenia temperatur, spawalni acetylenowej i elektrycznej. W dziale budowy maszyn — z całego szeregu maszyn, motorów, kotłów itp.

Uroczystość wręczenia świadectw z ukończenia Kursu połączoną z pokazem prac, zaszczytliwie onegdaj swą obecnością reprezentanci m. Lwowa: pp. wiceprez. miasta dr. Sroński, który po podniosłym przemówieniu dokonał osobiście wręczenia świadectw, dr. Poratynski, naczelnik wydziału szkolnictwa zawodowego magistratu lwowskiego p. Ocharski, naczelnik wydziału szkolnictwa zawodowego Kuratorium O. lwowskiego inż. Kozłowski, prezes Izby rzemieślniczej Panimer i wiele innych osobistości ze świata przemysłowego.

==□==

Lasy giną.

Ceny drzewa w Polsce katastrofalnie spadły, zarówno na kłody tartaczne, jak na drewno tarte. Jeżeli ceny r. 1928 wziąć za 100, to w r. 1932 ceny te obniżyły się o 55—60%. Dla rolnictwa naszego jest to stan tem gorszy, że w latach klęski nieurodzaju lub niskich cen na ziemiopłody i produkty hodowlane, ratowało się ono dochodem z lasów. Dzisiaj i ta deska ratunku usuwa się rolnikom z pod nóg, eksport ma nie w sposób niewiarogodny, gdy bowiem w r. 1927 wywożono przeciętnie miesięcznie surowca tartaczego 121 tys. ton przy dobrej cenie, to w r. 1931 tylko 13,3 tys., a pierwszy kwartał r. b. daje cyfry jeszcze niższe, przy czym cena nie wynosiła nawet połowy ceny z lat pomyślnych.

Stan ten nie dawałby jeszcze powodu do alarmu, gdyby nie pewne okoliczności, które każą się niepokoić o stan naszych drzewostanów w ogóle. Jeżeli w okresie złej konjunktury właściciele lasów sprzedają mniej drzewa, to można się pocieszać, że bogactwa leśne, stanowiące 5,7% majątku narodowego, pozostają nietknięte i można będzie wyczekiwać lepszych czasów. Chodzi jednak o to, że lasy nasze giną.

W r. 1920 na 37.712 tys. ha powierz-

czono lasy stanowią 24,1%, grunty orne 48,6%, łąki i pastwiska 16,9% i inne użytki (właściwie przeważnie nieużytki) — 10,4%. Tymczasem w r. 1929 lasy stanowiły już tylko 21,7% powierzchni, przy czym o 0,4% podniósł się obszar gruntów ornych, o 0,3% łąk i pastwisk, a o 1,7% obszar innych użytków. W ciągu zatem paru lat wycięto około miliona hektarów lasów.

Jak zagranicą wysoko ceną lasy, niech wystarczy parę przykładów. W Czechosłowacji w ciągu 5 lat ostatnich obszar lasów zmniejszył się tylko o 0,1% z 33,2 na 33,1%, w Niemczech powiększył się o 0,2% (z 27,0 do 27,2%), we Francji również się powiększył o 0,2% (z 19,0 do 19,2%), w Szwecji zaś, gdzie lasy stanowią bodaj najliczniejszą część jej bogactwa narodowego obszar lasów znajduje się od dłuższego czasu na tym samym poziomie, wynosząc 59,9% ogólnej przestrzeni kraju. Włochy tylko przedstawia pewne podobieństwo do naszych stosunków, gdyż wprawdzie zmniejszyła się tam przestrzeń leśna o 2% (z 18 na 16%), ale o tyleż wzrosła przestrzeń gruntów ornych, nastąpiła zatem jedynie zmiana formy użytkowania ziemi, wówczas gdy u nas zmniejszenie przestrzeni leśnej o 2,4% idzie w parze ze zwiększeniem o 1,7% innego sposobu użytkowania ziemi, t. j. krótko mówiąc grunty leśne zamieniły się w nieużytki.

Przy sposobności zauważmy, że według dzielnic lasy stanowią w woj. centralnych 19,3% ogólnej przestrzeni, we wschodnich — 23,6%, w zachodnich — 22,2% i w południowych 24,9%. Najwięcej wycięto lasów w dzielnicach wschodniej, gdzie już po wielkiej wojnie lasy stanowiły przeszło trzecią część ogólnej powierzchni, obecnie — mniej niż czwartą. Nie mniej usilnie wycinano lasy i na terenie b. Kongresówki, gdzie w r. 1909 stanowiły one 30,1% przestrzeni (6.684 tys. morgów na 22.236 tys.), gdy obecnie tylko 19,3%.

Zagranicą również lasy są wycinane, lecz niezwłocznie przestrzenie wycięte są z powrotem zalesiane. U nas przestrzenie poleśne z biegiem czasu stają się wyczerpanymi piaszczystemi, czego mamy dowody nawet w pobliżu Warszawy, nie mówiąc o lekkich gruntach Łomżyńskiego, Radomskiego lub dzielnic wschodnich.

Z. K.

Połowa dochodów na podatki.

Z central towarzystw filmowych w Nowym Jorku wysłała się co tydzień do Hollywood 3 miliony dolarów na wypłatę pensji gwiazdom, aktorom, reżyserom. Z tej sumy około 12%, t. j. 360.000 dolarów idzie na pensje dla asów ekranu, którzy pobierają najwyższe gaże.

Po obecnym podwyższeniu stopy podatkowej w Ameryce, spora część ogromnych gaży i zarobków gwiazdorów filmowych, o których nie śni się nawet ich kolegom europejskim, przypada jednak fiskusowi. W świecie filmowym, gdzie wielkie dochody idą w parze z równie wielkimi wydatkami, państwo z tego powodu spore rozgorzczenie.

Jak wyglądają dochody i podatki od tych dochodów w Hollywood?

Przy najniższej pensji, wynoszącej zaledwo 50.000 dolarów rocznie, podatek wynosi obecnie 8.400 dolarów; od pensji 150.000 dolarów, która uważana jest w Hollywood za średnią o ile chodzi o gwiazdy, pobierany jest podatek dochodowy w sumie 53.660 dolarów; pensja w wysokości 250.000 dolarów pociąga za sobą podatek w sumie 102.660 dolarów, czyli prawie połowę zarobku; najwyższa zaś pensja stała w sumie 800.000 dolarów opodatkowana jest w wysokości 372.160 dolarów.

Jest czego się martwić... Przy zarobku około 7 milionów zł, rocznie oddawać skarbowi więcej, niż trzecią część — niełatwa to sprawa dla ludzi nawykłych do życia w luksusie.

Or.

Obrona przed kobietami.

Paryż, w lipcu.

Starzy panowie z pałacu Luksemburskiego debatowali znowu nad sprawą przyznania praw politycznych Francuzkom. Trzeba przyznać, że kwestja ta wywołała w czcigodnym zebraniu siwych głów niemałe roznamietnienie; senatorzy skakali sobie do oczu niczem młodzież. A na trybunach wyjątkowo licznie obsadzonych dnia tego przysłuchiwały się obradom przedstawicielki płci pięknej, które pp. senatorzy uważają za tak niebezpieczne dla instytucji republiki we Francji.

Od dziewięciu lat walkuje się naprzemiennie w Izbie Deputowanych i w Senacie francuskim nieśmiertelna

kwestja przyznania praw wyborczych kobietom.

Parlament dał się już przekonać rzecznikom feminizmu, Senat obala jednak za każdym razem uchwałę parlamentu. Sędziwi obrońcy republiki boją się równouprawnienia politycznego kobiet, choć w życiu prywatnym pełni są galanterji i uznania dla kobiet, którym przyznają zresztą wielkie zasługi i cnoty.

Po długich i zawitych debatach zdecydował się wreszcie Senat na przyznanie kobietom praw wyborczych, ale tylko w wyborach do ciał komunal-

nych. I na tem koniec. Nic nie pomogły argumenty „feministów“, wskazujących na to, że kraj tak postępowy jak Francja jest jedynym bodaj w Europie, gdzie kobieta nie korzysta z równych praw politycznych obok mężczyzny.

Aby zrozumieć stanowisko Senatu, trzeba wyeliminować tutaj pojęcie „konserwatyzmu“ — nie o to chodzi bowiem.

W rządzie przeciwników reformy wyborczej znajdują się nie tylko prawnicy, ale przede wszystkim radykali,

najliczniejsza frakcja radykalna — radykali grupy Herriot'a. 150 głosów tej frakcji przy 302 członkach Senatu w ogóle, padło prawie w całości na niekorzyść równouprawnienia kobiet.

Ciekawe są argumenty, jakie wpływały decydująco na stanowisko większości senackiej. Otóż — jak twierdzą przeciwnicy emancypacji politycznej Francuzek — kobiety we Francji są żywiołem ulegającym wpływowi klerikalizmu, a zatem przedstawiają one jako wyborca

niebezpieczeństwo dla istnienia republiki

takiej, jaka istnieje we Francji. Chodzi tu o kobiety na prowincji, nie w wielkich miastach, ani w Paryżu.

„Republika została zagrożona w swym bycie — mówił senator Tissier (radykał) — gdyby kobietom przyznano prawa wyborcze. Nie narażamy na ryzyko doświadczeń historii naszego kraju. Jeśli kobiety dostaną do rąk kartki wyborcze, jutro znikną z tych ław przedstawicieli parlamentaryzmu republikańskiego“. Taką opinię wydał na serjo sędziwy senator.

A argument tego kalibru działa zawsze nieodparcie i nieomylnie na Senat, który uważa się za najwyższego strażnika i obrońcę republikanizmu i instytucji republikańskich. Izba, w której głos mają młodzi, może sobie pozwolić na eksperymenty i uchwałać reformy, ale Senat, w którym rządzi głos doświadczenia, czuwa bacznie nad bezpieczeństwem istotnym czy urojonym republiki i nie da się przekonać syrenim nawoływaniom „zielonej młodzieży“ z Izby. Każdy premier francuski wie z własnego doświadczenia, jak niebezpiecznie jest zadzierać z Senatem w kwestjach, które uchodzą za godzące w byt republiki, Tardieu przewrócił się przecież w Senacie o ten szkopol, gdy chciał przeprowadzić pewne koncesje i ustępstwa na rzecz tego skrzydła swojej większości, które uważano za klerykałne.

To też rząd obecny i premier Herriot zajęci w tej kwestji bardzo ostrożnie stali. Oficjalnie rząd nie wyraził swej opinji ani za ani przeciw projekto wi reformy wyborczej. Taktyka rządu podyktowana została instynktem samo zachowawczym i chęcią nienarazania się Senatowi. Tak więc Francuzki będą nadal z woli Senatu niepełnoprawnymi obywatelami swego kraju.

J. L.

Program radiowy.

Środa, 6 lipca.

Lwów (381). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.20: Koncert z płyt gramofonowych. 12.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.45: Koncert z płyt gramofonowych. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.30: Lwowski kącik harcerski. 15.35: „Frontem ku morzu!“ 15.40: Audycja dla dzieci. Wesoly feljeton dla dzieci. „Wygnanie z raju“, wygl. p. Benedykt Hertz. 15.53: „Holandia, kraj wydarty morzu“ wg. Anny Lewickiej w opr. Cioci Ady. 16.05: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. 16.45: 16.45: Skrzyńka programowa w opr. p. Bohdana Sadowskiego. 17.00: Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharm. Warsz. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego. 18.00: Odczyt. 18.20: Muzyka lekka z kaw. hotelu Europejskiego. Orkiestra pod kier. Wiesława Wilkosza. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. 19.35: Prasowy Dziennik Radiowy. 19.45: „Pogadanka Historyczna“ mgr. St. Siegl i Aleks. Baumgardten. 20.00: Lekka audycja muzyczna w wyk. Tria Rapackich (piosenki) i Cezarego Domke (skrzypce diabelskie). 20.45: Kwadrans literacki. Opowiadanie Tadeusza Rittnera. 21.00: Recital fortepianowy Edwarda Steinbergera. 21.50: Dod. do Pras. Dziennika Radiow. 21.55: Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Odczyt w języku angielskim „Pakt Kelloga, wolna i neutralność“, wygłosi prof. uniwersytetu J. K. we Lwowie dr. Ludwik Ehrlich. Trans. ze Lwowa do Warszawy). 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50—23.30: Muzyka taneczna.

Czwartek, 7 lipca.

Lwów (381). Godz. 9.45: Nabożeństwo z cerkwi Wołoskiej. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.20: Koncert z płyt gramofonowych. 12.40: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 12.45: Koncert z płyt gramofonowych. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.30: Lwowski komunikat L. O. P. P. 15.35: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. 16.45: „Wśród książek“, omówienie ostatnich wydawnictw. 17.00: Koncert solistów. Helena Sturmówna (sopran), odp. arje i pieśni. Utwory Albeniza, Debussy'ego, Liszta i Paganiniego odegra na fortepianie p. Gizela Mehrówna. Pieśni w wyk. p. Karola Barasa (bas). Akomp. p. Tadeusz Serebryński. 18.00: Tr. z Wilna. „Z zycia diabłów na Wileńszczyźnie“, wygl. p. Antoni Silewski. 18.20: Muzyka taneczna. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. 19.35: Prasowy Dziennik Radiowy. 19.45: Kom. rolniczy Ministerstwa Rolnictwa. 19.55: Komunikat Malop. Tow. Zachęty do hodowli koni. 20.00: Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota. 20.45: Słuchowisko „Sen nocy letniej“ wg. Szekspira w opr. Stanisława Dumaj-Karwickiego. 21.55: Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 22.00: Komunikaty. 22.05: Muzyka taneczna z Teatru-Variete „Bagatela“, ork. Leopolda Stricksa. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50—23.30: D. c. muzyki tanecznej z „Bagateli“.

Koncert gwiazd.

Mowa tu bynajmniej nie o gwiazdach operowych, ani filmowych, ale autentycznych ciałach niebieskich.

Fizyk dr. Free przeprowadził na uniwersytecie w Kolumbji niezwykle sensacyjny eksperyment, zamieniając promienie gwiazd na dźwięki muzyczne. Wybrał w tym celu najjaśniejszą świecą planetę Wenus.

Kiedy przed dwunastu laty francuski radiotechnik generał Ferrier pozwolił gronu inteligentnych słuchaczy usłyszeć głos Syrjusza, uzyskany z jego promieni, próba ta poczytana była za tajemną praktykę magika. Dziś jednak doświadczenie takie przestało być zaliczane do cudów.

Śpiew Wenus, który zabrzmiał w laboratorium uniwersytetu w Kolumbji, zachwycił licznie zgromadzoną publiczność, a nańto setki tysięcy słuchaczy, którzy chwytali dźwięki koncertu, płynące na falach eteru.

Światło gwiazdy, zebrane przez soczewkę olbrzymiej lunety, a następnie zamienione na fale elektryczne i oddane przez mikrofon, rozchodziło się po świecie w postaci śpiewu. Okazało się, że Wenus posiada wysoki sopran, czego zresztą można się było spodziewać po imiennicze bogini miłości.

Prof. dr. Free wykonał potem przed publicznością inny eksperyment. Pokazał jej, że to, co może planeta Wenus, potrafi także zwyczajna żarówka, której światło zamienić się da również w dźwięczny sopran.

Śpiew gwiazd stał się modny za oce-

anem. Powstała nawet myśl otwarcia chicagowskiej wystawy światowej symfonią gwiazd. Główną rolę odegra w tej uroczystości gwiazda stała Arktur, która ma nie tylko „wykonać“ śpiew inauguracyjny, ale także zasilić baterję elektryczną w celu zaopatrzenia w światło wielkich reflektorów.

Arktur jest jednym z najpotężniejszych słońc, w którym nasze słońce zmieściłoby się wiele tysięcy razy. Ponieważ światło jego dostaje się na ziemię w ciągu 40 lat, zatem promienie, użyte na otwarcie wystawy w Chicago pochodzą będą z roku 1892.

+ 250-ta rocznica wynalezienia szampana. 29 czerwca odbyła się w Reims uroczystość w pewnym sensie międzynarodowa — 250-iej rocznicy wynalezienia szampana, napoju par excellence międzynarodowego. W czasie bankietu, któremu przewodniczył podsekretarz stanu Marchandean, nadeszła depesza z Nowego Jorku od ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu, Waltera Edge, w której ambasador składa gratulację i wyraża życzenia jaknajszerszego rozpowszechnienia szampana, jako najcenniejszego z napojów. Depesza ambasadora wywołała duże wrażenie jako pierwsza oficjalna enuncjacja amerykańska, skierowana jawnie przeciw prohibicji.

Z GIEŁDY.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1931	23.50	24.—
pszenica zbiorowa ex 1931	22.50	23.—
żyto jednol. ex 1931	21.50	22.—
żyto zbiorowe ex 1931	21.—	21.50
jęczmień browarowy	20.—	22.—
„ przemiatowy	15.50	15.—
„ pastewny	15.—	15.50
owies małop. ex 1931	18.—	18.50
„ zbiorowy	17.—	17.50
„ niezadeszczony	21.50	22.50
kukurudza krajowa	23.—	24.—
ziemiaki przemysłowe	2.80	3.—
fasola biała	19.—	19.—
„ kolorowa } z	—	—
„ krasa } workiem	26.—	27.—
groch Victoria	28.—	30.—
„ polny	26.—	27.—
bobik	17.—	18.—
wyka czarna	19.—	19.50
„ szara	18.—	18.50
siano słodkie prasow.	9.—	10.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka pastewna	—	—
„ przemiatowa	14.50	15.—
len	34.—	36.—
siemię konopne	26.—	28.—
rzepak ozimy ex 1931	30.—	31.—
otręby żytnie	9.25	9.75
„ pszenne	8.50	9.—
kasza hreczana 50% poł.	25.—	29.—
kasza jaglana	35.—	38.—
proso krajowe	18.50	19.50
makuchy lniane	18.—	19.—
mak niebieski	100.—	110.—
„ siwy	—	—
koniczyna czerw. natur.	—	—

Za 100 kg. loco wagoni Lwów towar proveniencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1931	25.50	26.—
„ zbiorowa	24.50	25.—
żyto jednolite ex 1931	23.—	23.50
„ zbiorowe	22.50	23.—
jęczmień przemiatowy	17.75	18.—
owies małop. ex 1931	20.50	21.—
„ dworski niezad.	24.—	25.—
mąka pszenna luksusowa	46.—	47.—
„ 50%	42.—	43.—
„ żytnia (p. urzędowy)	41.—	42.—
otręby żytnie	11.—	11.25
„ pszenne	10.75	11.—
siano	10.—	11.—
kasza jęczmienna grubsza	30.—	32.—
pęczak nr. 10.	31.—	33.—

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ
W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 lipca. (G). Obroty dewizami mniej niż średnie. Dolar w obrotach prywatnych 8.89 do 8.88 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.74 do 4.74 i pół. W obrotach międzybankowych Berlin 211.80. W obrotach prywatnych marki niemieckie 211. W obrotach prywatnych funt angielski 32. — Tendencja dla akcji utrzymana.

WILLIAM J. LOCKE. 96)

DZIKI AMOS.

(The Coming of Amos).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Przedruk wzbroniony.

(Ciąg dalszy.)

— Cobyś ty zrobił, gdyby ciebie uderzono w twarz?

Na takie pytanie Anglik może odpowiedzieć polakobliwie. Odparłem więc, że pokłamałbym mu wszystkie kości. Wzięła moją odpowiedź na serio i dotknęła wstążeczek Legji Honorowej i Croix de Guerre, które noszę w klapie, przez kurtuzję względem Francji i panujących w niej zwyczajów. Zdobyłem tę koneksję w czasie wojny jako oficer łącznikowy. Ale droga za to zapłaciłem, bo niemiecką kulą w płucach. Dlatego muszę teraz siedzieć w Cannes. Czerwoną wstążeczkę dano mi za dobrą francuszczyznę, a Croix de Guerre za głupie narażenie się na śmierć. W danej chwili nie miałem ochoty wyjaśniać Nadji tych kompromitujących spraw.

— To są dowody twojej odwagi.
— Nic podobnego — odrzuciłem.

Ćwiczenia kawalerji angielskiej.



W letnim obozie wojskowym Alder shot pod Londynem odbywają się od kilku dni ćwiczenia pokazowe kawalerji angielskiej, mające wykazać jej niezwykłą istotnie sprawność.

SPRZEDAŻ

KOŁDRY
dwumetrowe we wszystkich kolorach Zł. 15.90, pościel, firanki, za bezcen. Wytwórnia Freilicha, Lwów, Sykstuska 21. Przyjmujemy endel. 1926

PIANINO
pierwszorzędne, znakomite, piękne sprzedaje bardzo okazynie Skleniarski, Kop. rnika 26. 1976

ROZNE

FUTRA
przechowuje najstaranniej w specjalnie urządzonym magazynie. Pełna gwarancja! Magazyn i pracownia futer Karola Schürera Senatorska 11. Tel. 67-56 1925

MAGISTRAT kr. st. m. LWÓWA.
L.W. 6429/32. We Lwowie, d. 4 lipca 1932.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. st. m. Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie robót konserwacyjnych i adaptacyjnych, w realnościach gminnych na rok 1932/33.

Formularze ofertowe nabyć można w Ekonomacie, Ratusz III p. o godz. m. 11—13. Informację udziela W. III. Magistratu drzewi Nr. 115 w godzinach od 11 do 13. Termin składania ofert i deklaracji wyznacza się na dzień 8 lipca b. r. o godzinie 12, poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert. 1970

W. Droanowski w. r.
Prezydent m. Lwowa

Machnęła zabawnie delikatnymi rączkami.

— Wy, Anglicy, wszyscy jesteście jednakowi. Poznałam raz waszego oficera, odznaczonego Krzyżem Wiktorji — to jest wasze najwyższe odznaczenie, prawda? — i zapytałam go, jak go zdobył. Powiedział, że miał do wyboru diabła i głębokie morze i że był w okropnym strachu. Ale pomyślał, że będzie bezpieczniej zaufać diabłu i zrobił to — został udekorowany. Gdyby postąpił przeciwnie, co było niebezpieczniejsze, byłiby go zabili. Śmiałam się, bo wiem, co sędzi o Anglikach Francuz i Rosjanin owoiedziałby taką rzecz, jako coś naturalnego. „Zrobiłem to i to i zostałem odznaczony”. Anglik — nie. Anglicy są najdumniejszymi ludźmi na świecie, ale chowają dumę w głębi duszy.

— Ale tacy znowu źli nie są.
— Voilà! — zawołała ze śmiechem. — Czy nie mam racji. Tylko Anglik mógł to powiedzieć.

Była w świetnym humorze, więc im nie zrobiło się wesoło. Przejrzała naszą dziwiczną, angielską psychologię nawyłoł. Chyba cudem. Może nigdy nie uwielbiałem jej tak, jak w tej chwili.

— Wszystko bardzo dobrze — rzekłem — ale co zrobimy?

POSAD POSZUKUJĄ

KUCHARZ

starszy, dobrze polecony, oszczędny, sympatyczny przyjmie posadę we dworze, pensjonacie lub kasynie od zaraz. Kucharz Ottynja p. loco u p. Gieronowej. 1966

NAUCZYCIELKA Z MATURĄ
seminarjalną, zdolną, rutynowaną z bardzo dobrimi poleceniami poszukuje posady na wsi za utrzymanie bez płacy. Słowo „Kwalifikacja”. 1975

WSPIERAJCIE AKCJE
na rzecz bezrobotnych.

Prywatne Gimnazjum żeńskie im. M. KONOPNICKIEJ w Samborze ogłasza

KONKURS

na posadę nauczycielki (la) języka łacińskiego z j. polskim jako pobocznym. Wymagane pełne kwalifikacje. Warunki według umowy. Podania należy wnieść do Dyrekcji Zakładu do 15 lipca 1932 r. 1972

PRZETARG

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. 6 we Lwowie ogłasza przetarg nieograniczony na:

- 1) roboty ciesielskie i stolarskie w pływalni wojskowej przy ul. Kleparowskiej we Lwowie na dzień 11 lipca br. godzina 10-ta,
- 2) remont budynku głównego w Korpusie Kadetów Nr. 1. we Lwowie na dzień 21 lipca br. godz. 9-ta,
- 3) urządzenie instalacji światła elektrycznego w budynku Nr. 4 w koszarach 6 p. a. s. k. w Żółkwi — na dzień 26 lipca godz. 9-ta,
- 4) sprzedaż znajdujących się na lotnisku w Skniłowie materiałów budowlanych oraz form różnych wymiarów dla wyrobu rur betonowych na dzień 27 lipca godz. 11-ta.

Bliższych informacji udziela Okręgowy Urząd Bud. Nr. VI we Lwowie ul. Wałowa 16/III. p., gdzie też można przejrzeć warunki ogólne, plany oraz zakupić przedmiary ofertowe, — zaś materiały mające się sprzedać — można oglądać na miejscu w Kierownictwie budowy lotniska w Skniłowie.

Kierownik Okręg. Urzędu Bud. Nr. VI

Karol LUDWIG
kapitan

1973

KONKURS

Izba Rzemieślnicza we Lwowie rozpisuje konkurs na kontraktową posadę sekretarza z płacą miesięczną 500 zł.

Warunki przyjęcia:

- 1) Obywatelstwo polskie,
- 2) ukończone studia prawnicze na jednym z uniwersytetów R. P.
- 3) conajmniej trzyletnia praktyka w administracji państwowej lub samorządowej.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się egzaminem praktycznym z administracji, względnie praktyką pokrewnej instytucji.

Podania należy udokumentowane z dołączonymi ponadto: metryką urodzenia, curriculum vitae, należy wnieść na ręce Prezydenta Izby Rzemieślniczej we Lwowie do dnia 20 lipca 1932 włącznie.

Kandydaci pozostający w służbie państwowej lub samorządowej wnoszą podania za pośrednictwem swojej władzy przełożonej.

Prezydent:

(—) G. Pammer.

1974

— Niczewo. Mamy przed sobą cały tydzień. Jedźmy jutro na lunch do Monte Carlo? Veux-tu?

Zgodziłem się. Zgodziłbym się na Bóg wie co. Spędziliśmy szczęśliwy dzień. Znowu zaniedbałem swoją pracę i kiedy Nadja zdrzemnęła się na sofie w pracowni, naszkicowałem ołówkiem jej sylwetkę. Potem pojechaliśmy autem na daleki spacer.

Na drugi dzień pojechaliśmy do Monte Carlo. W drodze objąłem ją w pół, a ona złożyła mi głowę na ramieniu. Myślałem, że jestem w niebie. Dzień był słoneczny i bezwietrzny. Zjedliśmy lunch na dworze przed Cafe de Paris. W górze wirowały gołębie, wlatujące z bazy obserwacyjnej na gzymsach długiego, białego, rokokowego kasy. Po schodach płynęła w tę i w tę stronę nieprzerwana fala ludzi, a po ogrodzie, oddzielającym Cafe od Hotel de Paris. znanego na wybrzeżu, jako fromage, albo Camembert, albo Ser, przechadzali się leniwie zwolennicy ruchu. Między nami, siedzącymi w Cafe, uwijali się kelnerzy w białych czapkach, niosąc wysoko tace, pełne kryształowych kielichów ze słonkami. Właśnie zabawiałem Nadję żarcikami na temat złudności tych lodowatych napojów, kiedy od sąsiedniego stolika podniósł się Ramon Garcia i

podszedł do nas z gołą głową. Był niesłychanie ugrzeczniony, ufrzywony i wyelegantowany, jak model od pierwszorzędnego krawca, ale nawiąkał gdzie się dało tyle pereł i brylantów, że to psuło efekt.

— Nie mogłem się powstrzymać, żeby nie złożyć księżnie nabożnego hołdu.

Wyciągnął rękę. Nadja podała swoją. Pochylił się i wycisnął na tej małej rączce obrzydliwie szarmancki pocałunek.

— A! — rzekła niedbałym tonem. — Comment ca va?

— Tres bien, merci. Et vous?

Odpowiedziała, że owszem, jest zdrowa. Chouchou, który towarzyszył swojej pani, zarzucił na grzbiet sztywony ogonek i zaniósł się wściekłym szczekaniem. Garcia pokazał w uśmiechu białe zęby.

— Przyjacielu Chouchou, nie poznajesz starych znajomych?

— Chouchou wypowiada się otwarcie, monsieur — rzekłem. — Jest wolno, bo jest psem.

— Tiens — rzekł Garcia, jakby mnie dopiero teraz zauważył. — Monsieur Fontenay...

(C d. n.)